Plan 6-letni to budowa szczęśliwej przyszłości dzieci polskich

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 2 czerwca 1953 r. 129 (958) B Cena 20 gr

Montowana jest już 15 kondygnacja Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina

Zgodnie z planami postępują naprzód prace przy budowie Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. Piętro po piętrze rośnie stalowa konstrukcja i mury skrzydeł, łączących część wysokościową z bocznymi pawilonami. Brygady montażowe łączą już stalowe elementy 15 kondygnacji szkieletu części wysokościowej.

Według prowizorycznych obliczeń, zmontowano dotychczas niemal połowę stalowej konstrukcji części wysokościowej.

Przy budowie wszystkich skrzydeł bocznych i łączących prowadzone są roboty murarskie oraz zakładane są okładziny ceramiczne. Największe nasilenie tych prac jest przy budowie sali kongresowej, środkowej części Pałacu Młodzieży oraz przy skrzydle, łączącym przyszłe Muzeum Przemysłu i Techniki z częścią teatralną.

★

30 maja br. w godzinach wieczornych odbył się w Domu Kultury na osiedlu „Przyjaźń" w Jelonkach koncert dla radzieckich budowniczych **Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina.**

Występy zespołów przyjęte zostały przez radzieckich budowniczych niezwykle serdecznie



Informację o przebiegu uroczystości i imprez w przeddzień Międzynarodowego Dnia Dziecka zamieszczamy na str. 2.

Do nowych sukcesów w sportowym czynie festiwalowym!

Fragmenty przemówienia sekretarza ZG ZMP tow. Wegnera na spotkaniu sportowców i młodzieży Stolicy

Podczas spotkania młodzieży Warszawy z czołowymi sportowcami Polski, jakie odbyło się w sobotę 30 maja br. w Hall Sportowej ZS Gwardii w Warszawie, wygłosił przemówienie sekretarz Zarządu Głównego ZMP tow. Tadeusz Wegner. Przemówienie to z niewielkimi skrótami drukujemy poniżej.

Sprawozdanie ze spotkania zamieszczamy na stronie 4-ej.

Z okazji tych nowych zwycięstw, które wysuwają niektóre dyscypliny sportu polskiego na czołowe pozycje w świecie, Zarząd Główny ZMP w imieniu całej młodzieży polskiej składa wyrazy uznania uczestnikom Wyścigu Pokoju i mistrzostw bokserskich oraz ich ofiarnej kadrze trenerów i wychowawców.

Poczuciem głębokiej dumy narodowej napawają nas ich sukcesy, które są wyrazem wielkich przemian nieustannie zachodzących w sporcie polskim. Do bezpowrotnej przeszłości należą te czasy, gdy sport i wychowanie fizyczne były w Polsce przywilejem nielicznych gdy kluby sportowe, bieżnie, boiska i pływalnie nie były dostępne dla szerokich mas młodzieży robotniczej i chłopskiej. Zdobycie władzy przez lud pracujący zapoczątkowało doniosłe przemiany we wszystkich dziedzinach naszego życia i stworzyło pełne warunki dla wszechstronnego i masowego rozwoju kultury fizycznej i sportu.

Głęboka troska naszego państwa o wychowanie młodzieży na ludzi silnych i odważnych zdrowych fizycznie, sprawnych do pracy i obrony naszej Ludowej Ojczyzny — oto zasadnicze źródło naszych sukcesów i gwarancja dalszych osiągnięć sportu polskiego na międzynarodowej arenie sportowej.

Z każdym rokiem nowe tysiące chłopców i dziewcząt zasilają szeregi naszych sportowców, zdobywają odznaki BSPO i SPO, systematycznie uprawiają ćwiczenia fizyczne i rozszerzają bazę, z której wyrastają nowe talenty sportowe, nowe zastępy wyczynowców podnoszących coraz wyżej barwy i autorytet sportu polskiego w świecie.

Nieocenioną pomocą w walce o umasowienie sportu i zdobywanie nowych rekordów są dla nas wzory sportu radzieckiego możliwości czerpania pełną garścią ze skarbnicy doświadczeń radzieckich sportowców i działaczy sportowych, którzy niejednokrotnie już zademonstrowali wysoką klasę radzieckiej szkoły sportowej.

Sportowcy polscy i działacze sportowi zdają sobie sprawę z tego, że ich ofiarne wysiłki są najściślej powiązane z wielkimi zadaniami, które pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej realizuje cały naród polski.

Ich osiągnięcia i sukcesy stanowią niezmiernie ważny wkład w dzieło wychowania młodzieży na silnych i śmiałych budowniczych Polski Ludowej, ich wysiłki pomnażają nasze siły w walce o szczęśliwą przyszłość o zbudowanie socjalizmu w Polsce i utrwalenie pokoju na świecie i dlatego aktywny sportowiec — przygotowujący się do ofiarnej pracy i obrony kraju, biorący wzór z bohaterstwa polskiej klasy robotniczej — to aktywny działacz pokoju, to realizator pięknych idei Frontu Narodowego.

Młodzież nasza wraz z całą postępową młodzieżą świata przygotowuje się obecnie do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Młodzież polska pragnie powitać to wielkie święto pokoju i przyjaźni młodzieży całego świata nowymi zwycięstwami na polu produkcji i nauki, nowymi osiągnięciami w rozwijaniu twórczości amatorskiej i życia świetlicowego. Zadaniem całej młodzieży polskiej jest także powitać Festiwal nowymi jeszcze wspanialszymi sukcesami w dziedzinie sportu i kultury fizycznej. Naszym zawołaniem jest: **„Młodzieży! Sportowcy miast i wsi! Wszyscy na stadiony, boiska i pływalnie".** Zdobywajmy odznaki SPO, bijmy rekordy, pomnażajmy nasze osiągnięcia sportowe!

Niech na to zawołanie, w odpowiedzi na wezwanie młodych robotników z huty Baildon i kopalni Stalinogród odpowie młodzież wszystkich zakładów pracy i wiosek, wszystkich szkół, uczelni i urzędów!

Niech w sportowym czynie festiwalowym, pod hasłami pokoju i przyjaźni wzmacniają się siły i zdrowie młodzieży, podnosi się jej sprawność do pracy i obrony Ojczyzny!

Podnośmy na wyższy poziom i uaktywniajmy pracę wszystkich kół sportowych. Niech przekraczają one swoje zadania planowe, zdobywają coraz to nowych, gorących i pełnych zapału aktywistów sportowych. Rozwijajmy szlachetne współzawodnictwo między kołami i zrzeszeniami sportowymi o to, kto będzie miał lepsze osiągnięcia w planowej pracy sportowej, w umasowieniu sportu, w osiągnięciu nowych rekordów, w budownictwie boisk, bieżni i innych urządzeń sportowych!

Niech na cześć Festiwalu czołowi zawodnicy polscy podnoszą jeszcze wyżej swoje wyniki sportowe, niech podciągają się do czołówki inne mało rozwinięte jeszcze dyscypliny naszego sportu.

Zadaniem ZMP-owców, świadomych młodych budowniczych Polski socjalistycznej jest przodować w rozwijaniu życia sportowego. Nowe i wielkie ambicje sportu polskiego zostaną urzeczywistnione tylko wówczas, jeśli każdy ZMP-owiec poczuje się współorganizatorem, współkierownikiem sportu i stanie się aktywnym sportowcem i działaczem sportowym. Zadaniem ZMP-owców jest wnosić do życia sportowego więcej entuzjazmu i zapału, wnosić atmosferę gorącej i szlachetnej rywalizacji sportowej, zapalać w sercach całej młodzieży pragnienie szybkiego umacniania swej tężyzny fizycznej i rozwijania sportu w służbie mas pracujących, w służbie pięknych idei pokoju i socjalizmu. Nie można pogodzić się z faktem, że wielu ZMP-owców pozostaje jeszcze na uboczu ruchu sportowego.

Zadaniem ZMP-owca jest dawać osobisty przykład uprawiania sportu, zdobywania odznak SPO i podnoszenia swych wyników sportowych.

ZMP-owcy! Naszym bojowym zadaniem jest pracować tak, aby organizacja ZMP-owska stała się duszą sportu polskiego! Wykazujmy bez przerwy coraz więcej dbałości i serdecznej troski o umasowienie sportu wśród młodzieży, o wychowanie ideowe i sportowe zawodników. Zachęcajmy młodzież własnym przykładem do uprawiania ćwiczeń fizycznych. Podtrzymujmy i rozwijajmy zdrową inicjatywę młodzieży budującej obiekty i urządzenia sportowe.

Wielka rola wychowawcza sportu, jego znaczenie w rozwijaniu uczuć patriotycznych i w podnoszeniu zdrowotności młodzieży — oto czynniki, z których wypływa obowiązek aktywnego uczestnictwa każdego ZMP-owca w życiu sportowym naszego kraju.

Nasze obecne sukcesy sportowe zobowiązują całą młodzież polską i ZMP-owską organizację do jeszcze bardziej wytężonej pracy nad rozwijaniem kultury fizycznej i sportu. Zadaniom tym sprostamy, bo przewodzi nam wypróbowana i zahartowana w bojach Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, bo kierujemy się w pracy naukami i wskazaniami wielkiego nauczyciela narodu polskiego — Towarzysza Bolesława BIERUTA.

Niech żyje najlepszy przyjaciel i nauczyciel młodzieży i sportowców — ukochany Towarzysz Bolesław BIERUT!

List Ogólnokrajowej Narady Kolesowców do Przewodniczącego KC PZPR — B. Bieruta

Uczestnicy ogólnokrajowej narady tokarzy, techników i inżynierów przemysłu maszynowego, która obradowała 30 maja br w Warszawie nad upowszechnieniem noża Kolesowa, wysłali list do **Przewodniczącego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta.** W liście tym piszą oni m. in.:

„Opublikowana przed paru miesiącami nowa metoda obróbki skrawaniem nowatora Środkowo-Wołżańskich Zakładów Budowy Obrabiarek w Kujbyszewie — tow **Kolesowa,** posiadająca rewolucyjne znaczenie w dziedzinie skrócenia czasu obróbki, znalazła wielu zwolenników wśród robotników naszych zakładów.

Po zapoznaniu się z dotychczasowymi osiągnięciami i wymianie doświadczeń zobowiązujemy się:

— spopularyzować jak najszerzej metodę wysokowydajnej obróbki — skrawanie nożem Kolesowa;

— wprowadzać jak najszybciej i jak najszerzej w swoich zakładach pracy noże Kolesowa na jak największej ilości robót i przystosować do pracy w nowych warunkach narzędziownie, wydziały mechaniczne i inne, stwarzając podstawę dla pełnego osiągnięcia pozytywnych wyników,

— zorganizować brygady kolesowców w swoich zakładach,

— podnosić swe kwalifikacje zawodowe w drodze przyswojenia przodujących metod radzieckich,

— instruować i szkolić, szczególnie młodych robotników, w stosowaniu noża Kolesowa.

Drogi Towarzyszu! Zapewniamy Cię, że w myśl Twoich wskazań nie będziemy szczędzić sił dla umocnienia naszej ukochanej Ojczyzny Ludowej w naszej codziennej walce o Plan 6-letni, pokój i socjalizm".

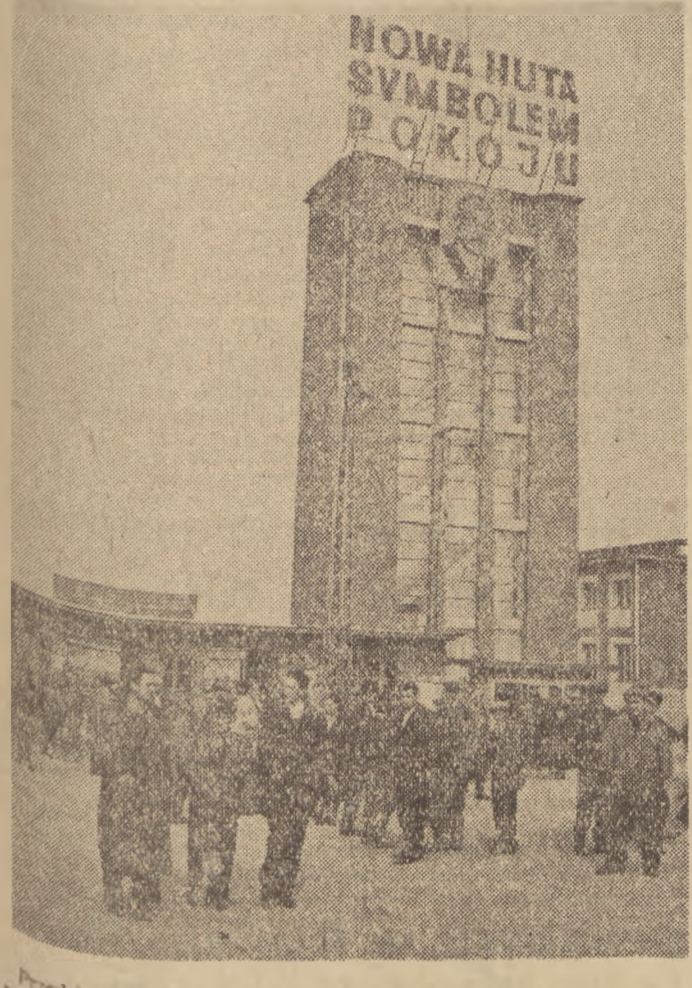
List Ogólnokrajowej Narady Kolesowców do Wasyla Kolesowa

Uczestnicy ogólnokrajowej narady tokarzy, techników i inżynierów przemysłu maszynowego, która obradowała w Warszawie 30 maja br. nad upowszechnieniem noża **Kolesowa,** wysłali list do **Wasyla Kolesowa,** tokarza Środkowo-Wołżańskich Zakładów Budowy Obrabiarek w Kujbyszewie. W liście tym piszą oni:

„Ogólnokrajowa narada tokarzy, techników i inżynierów polskiego przemysłu maszynowego, poświęcona podsumowaniu pierwszych wyników zastosowania metody skrawania nożem **Kolesowa** — przesyła Wam płomienne, braterskie pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w pracy.

Odkryta przez Was metoda skrawania znalazła już wielu naśladowców wśród tokarzy w Polsce Ludowej, którzy z zapałem i powodzeniem stosują i upowszechniają nóż **Kolesowa,** widząc w nim źródło znacznego podwyższenia wydajności pracy i oręż przyspieszenia realizacji naszego wielkiego Planu 6-letniego — planu zbudowania podstaw socjalizmu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Ta budowa NOWA HUTA



Przed bramą Nr 1 Kombinatu Nowa Huta po zakończeniu zmiany. Na pierwszym planie przodownicy pracy Jan Miszta, Stanisław Miodlicki i Henryk Zawada w wesołej rozmowie.
fot. Tymiński (CAF)

Nowy zarząd koła — lepsza praca

Koło ZMP przy budowie Stalowni (zarząd VI) należało do tych, które nie rozrastały się ilościowo, nie zajmowały się dostatecznie sprawami produkcji i udziałem w niej młodzieży.

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym członkowie koła stwierdzili, że poważną przyczyną takiego stanu rzeczy był m. in. skład zarządu. Większość stanowili w nim urzędnicy z biura budowy, oderwani od młodzieży pracującej na odcinkach.

Do nowego zarządu wybrano towarzyszy, którzy dotychczasową pracą zawodową i ZMP-owską szczególnie sobie na to zasłużyli. Jednym z nich jest np technik Józef Olech, który zajął drugie miejsce we współzawodnictwie o tytuł najlepszego kierownika odcinka w kombinacie. Wobec tego, że tow Olech miał poważne osiągnięcia w pracy z brygadami młodzieżowymi na swoim odcinku pracy, w nowym zarządzie koła ZMP powierzono mu pracę z brygadami młodzieżowymi na terenie całej Stalowni

Pierwsze wyniki są już widoczne: praca polityczna i opieka ze strony zarządu koła ZMP nad młodzieżowymi brygadami i brygadzistami wpłynęła na polepszenie produkcji. Dotąd na 12 młodzieżowych brygadzistów tylko dwóch było członkami ZMP. Obecnie do ZMP przyjęto pięciu brygadzistów, spośród najbardziej wyróżniających się w pracy. Od czasu zebrania wyborczego, to jest przez okres około miesiąca, do koła przyjęto ogółem 19 nowych członków — przodujących młodych robotników. Z nowym zarządem, w kole tym rozpoczęto nową, lepszą pracę!

K. B.

Brygada Sochy przeładowuje dziennie 200 ton urządzeń

Bocznica kolejowa w Nowej Hucie wygląda jak olbrzymi magazyn, zapełniony najróżnorodniejszymi agregatami. Na obszarze wielu kilometrów kwadratowych leżą płyty stalowe, rury, suwnice, konstrukcje do dźwigów mostowych itp.

Nad bocznicą kolejową wznoszą się dwa dźwigi, przy jednym z nich pracuje 7-osobowa brygada zetempowska im. Demakowa. Brygadą kieruje Stanisław Socha.

Siedmiu młodych ludzi w ciągu 8 godzin załadowuje 200 ton stalowych konstrukcji, do wyrobienia normy wystarczy załadować 42 tony. Zdaniem brygady 42 tony, to za mało. Przy budowie wielkich pieców i koksowni, monterzy czekają przecież z niecierpliwością na każdy kawałek stali

W pracy brygady nie zda się na nic sam wysiłek rąk. Potrzebna jest również praca mózgu. Trzeba bowiem wiedzieć, jaki element konstrukcji, która z przywiezionych części, na którym odcinku są najpotrzebniejsze. Nie można się pomylić z wysyłką podobnych części np. zamiast na wielkie piece do Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych. Toteż członkowie brygady uczą się czytania rysunków technicznych i to im dużo pomaga w pracy.

Po ośmiu godzinach pracy brygady cały transport — 220 ton stali, jest wyładowany i przeładowany na drugie wagony. 220 ton stali wrośnie w mury kombinatu.

Tak członkowie brygady Sochy walczą o terminowe oddanie do ruchu nowohutnickiego kombinatu.

HENRYK STASIKOWSKI

O przedterminowe uruchomienie pieców — walczą budowniczowie wytwórni materiałów ogniotrwałych w Nowej Hucie

Odpowiedzią załogi Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych, pracującej w wytwórni materiałów ogniotrwałych Kombinatu Nowa Huta na Uchwałę Prezydium Rządu z dnia 4 maja br. było podjęcie ambitnego zobowiązania. **Załoga ta postanowiła zakończyć budowę pieców wydziału szamotowego na 21 dni przed terminem. Od podjęcia zobowiązania minęło ponad 20 dni. Ambitne postanowienie coraz bardziej przeistacza się w realny kształt potężnych pieców. Tempo pracy potęguje się z każdym dniem.**



W dniu 1 czerwca wszystkie narody świata obchodzą Międzynarodowy Dzień Dziecka. Dzień ten jest w naszej Ojczyźnie, dniem przeglądu dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem, jest jednocześnie dniem mobilizacji całego narodu do walki o pokój, który zapewnia szczęśliwe życie i rozwój dzieci.

„Polska Ludowa cieszy się każdym swoim dzieckiem. Polska Ludowa kocha dzieci, otacza je serdeczną opieką i troszczy się, aby czuły się radosne i szczęśliwe, aby uczyły się i rosły na dzielnych gospodarzy — twórców szczęścia swej ludowej Ojczyzny" — mówi towarzysz Bierut.

Nie cieszyła się swymi dziećmi przedwojenna Polska. Nędza i głód były powszechnym udziałem robotniczych i chłopskich dzieci.

Krzywica panowała wszechwładnie w izbach Widzewa, Targówka, Koszelewa i Ksawery.

Szkoła! — marzenie nieosiągalne tylu dzieci, które nie miały butów.

Książka! — piękna książka dla dzieci oglądana przez szyby wystaw sklepowych, niedostępna dla dziecka robotniczego, nieznana dziecku chłopskiemu.

Te czasy należą już w naszym kraju do bezpowrotnej przeszłości. W latach od 1945 do 1950 roku wydano w Polsce 5 razy więcej podręczników szkolnych niż przez 20 lat Polski międzywojennej. W 1950 r. wydano u nas 128 milionów książek czyli o 105 milionów więcej niż w roku 1937. Przed wojną ponad milion dzieci pozostawało poza szkołą — w tym roku szkolnym wszystkie polskie dzieci uczyły się pisać i czytać.

Artykuł 68 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszersze możliwości rozwoju".

Te słowa naszej Konstytucji potwierdza życie: 800 żłobków, 8.147 przedszkoli i 370 tys. uczęszczających do nich dzieci.

Na utrzymanie żłobków państwo nasze wydaje rocznie 331 milionów złotych. W Planie 6-letnim przewidziany jest dalszy wzrost ilości żłobków, przedszkoli, szkół. W 1955 roku będziemy mieli przeszło 560 tys. miejsc w pięknych i dobrze urządzonych przedszkolach. W 340 ogródkach jordanowskich znajdzie opiekę i zabawę ponad 100 tys. dzieci. Program Frontu Narodowego przewiduje w nowym planie 5-letnim zrealizowanie powszechnego nauczania średniego w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych.

Od najmłodszych lat dzieci nasze wychowywane są w przedszkolach, szkołach i drużynach harcerskich w duchu głębokiego patriotyzmu i internacjonalizmu, w duchu umiłowania pokoju, poszanowania dla ludzi i ich twórczej, pokojowej pracy. Dzieci są uczestnikami wszystkich wielkich przemian zachodzących w naszym kraju. Biorą czynny udział w walce prowadzonej przez cały naród polski o szczęście, o socjalizm. Dzieci polskie nie tylko chcą pokoju, ale również o niego walczą swą dobrą nauką, przez którą przygotowują się do swej przyszłej pracy dla Ojczyzny. W dniach Narodowego Plebiscytu Pokoju liczne rzesze młodzieży harcerskiej zbierały podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

W pracy ZMP wśród dzieci, na każdym kroku korzystamy z przebogatych doświadczeń pedagogiki radzieckiej. Wzorem i ogromną pomocą są dla nas wielkie osiągnięcia wychowawcze Kraju Rad, który pierwszy w dziejach świata stworzył swym dzieciom możliwości wszechstronnego rozwoju i stał się, jak powiedział Juliusz Fuczik „krajem szczęśliwego dzieciństwa".

W krajach kapitalistycznych dzieciństwo jest inne.

Oto czworo dzieci siedzących na ganku obok zapłakanej matki i plakat z napisem: „czworo dzieci do sprzedania — wiadomość na miejscu". Takie zdjęcie zrobione na jednej z ulic Chicago zamieściło amerykańskie czasopismo „Unitet States and World Report".

W budżecie USA 76 proc. wydatków przeznaczono na przygotowania wojenne, podczas gdy na oświatę przeznaczono zaledwie 8 proc. budżetu.

W Paryżu od zakończenia wojny wybudowano tylko jedną szkołę, pomimo że za pieniądze wydawane dziennie na brudną wojnę w Wietnamie można by wybudować 111 szkół.

Walka o lepszy los dzieci w krajach kapitalistycznych i kolonialnych wiąże się nierozerwalnie z walką narodów o pokój i wolność. Skupia ona pod swymi sztandarami coraz szersze masy ludzi wszystkich narodów, poglądów i wyznań.

Na całym świecie rosną i potężnieją siły pokoju i demokracji walczące o przyszłość młodego pokolenia, o szczęście dziecka.

W Międzynarodowym Dniu Dziecka, który jest przeglądem naszych osiągnięć możemy śmiało stwierdzić, że zrobiliśmy ogromnie dużo, aby zapewnić naszym dzieciom szczęście. Jest w tym również duża zasługa zetempowskiej organizacji. W przeciągu dość krótkiego okresu czasu potrafiła ona zapewnić ogromnej większości drużyn harcerskich przodowników zastępów i drużyn. Wiele robotniczych, wiejskich i szkolnych kół zetempowskich otacza drużyny harcerskie troskliwą opieką pomagając im w organizowaniu wycieczek, zespołów artystycznych, własnych orkiestr, kółek zainteresowań itp. Organizacja ZMP-owska wspólnie z władzami oświatowymi organizuje i kieruje corocznie tysiącami harcerskich kolonii wypoczynkowych i punktami wczasów w mieście.

Praca wychowawcza, jaką zetempowcy prowadzą w drużynach harcerskich, pomaga harcerzom wyrastać na dobrych uczniów, przyszłych zetempowców.

Praca ta zajmuje poważne miejsce w życiu ZMP. Zadania ZMP w dziedzinie wychowania dzieci stale rosną. Potrzebny jest coraz większy wysiłek ZMP dla polepszania i pogłębiania tej pracy.

Zadanie polega na tym aby stale ulepszać pracę ZMP w drużynach harcerskich, zapewnić dzieciom coraz więcej dobrych przewodników drużyn i zastępów, którzy potrafią wychowywać i kierować dziećmi, być ich najlepszymi przyjaciółmi. Nie powinno być ani jednej drużyny harcerskiej, którą nie opiekowałoby się zetempowskie koło.

W pracy ZMP wśród dzieci śmielej musimy sięgać do doświadczeń pracy organizacji komsomolskich wśród pionierów radzieckich.

Zwiększyć i polepszyć musimy również pracę zetempowską wśród młodych nauczycieli i przewodników drużyn harcerskich, wychowawców dzieci.

Kochamy nasze dzieci, chcemy ich szczęścia. Droga do osiągnięcia tego celu jest tylko jedna: walka o utrzymanie pokoju, praca nad zbudowaniem silnej, bogatej Ojczyzny!

Dzieci w ZSRR otoczone są opieką i miłością całego narodu

Wywiad TASS-a z wicemin. oświaty Federacji Rosyjskiej — L. Dubrowiną

W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka wiceminister oświaty Federacji Rosyjskiej Ludmiła Dubrowina udzieliła wywiadu korespondentowi TASS na temat opieki nad dzieckiem w ZSRR.

W Związku Radzieckim — stwierdziła wiceminister Dubrowina — dzieci otoczone są opieką i miłością całego narodu. Państwo daje wszystko, co jest niezbędne dla wszechstronnego rozwoju ich sił fizycznych i umysłowych, zdolności i talentów.

W Kraju Rad niezwykłego rozmachu nabrała oświata ludowa. Obecnie w ZSRR kształci się ogółem 57 milionów osób — o 8 mln. więcej niż przed wojną. Wydatki na oświatę zwiększyły się przeszło 2,5 raza w porównaniu z okresem przedwojennym. Dzięki bezpłatnemu nauczaniu w szkole 7-letniej i systemowi stypendiów państwowych w wyższych uczelniach i średnich szkołach zawodowych zdobycie wykształcenia aż do najwyższego szczebla stało się dostępne dla każdego obywatela.

Wspaniałe perspektywy otwierają przed oświatą ludową uchwały XIX Zjazdu KPZR. Do końca pięciolatki ma być zrealizowane przejście od 7-letniego nauczania do powszechnego nauczania średniego (10-letniego) w stolicach republik, w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych, mają też być przygotowane warunki całkowitej realizacji powszechnego nauczania średniego w całym kraju w następnej pięciolatce. Liczba absolwentów szkół średnich będzie w 1955 roku 4-krotnie wyższa aniżeli w 1951 roku. Takiego tempa rozwoju wykształcenia średniego nie zna żaden kraj na świecie. Wprowadzenie nauczania politechnicznego w szkole średniej, jak to przewidują dyrektywy XIX Zjazdu, przyczyni się również do podniesienia szkoły radzieckiej na nowy, wyższy szczebel i zapewni uczącej się młodzieży jeszcze lepsze warunki swobodnego wyboru zawodu.

Uzupełnieniem nauczania szkolnego — stwierdziła następnie wiceminister Dubrowina — jest system wychowania pozaszkolnego. W Związku Radzieckim istnieje ponad 2.500 instytucji dziecięcych, w tej liczbie 1.269 pałaców i domów pioniera, 517 ośrodków młodych techników, 231 ośrodków młodych przyrodników, 28 ośrodków szkolenia artystycznego i wiele innych. Na utrzymanie tych instytucji państwo przeznacza rokrocznie ogromne fundusze.

Troska o zdrowie dzieci chińskich

Prasa chińska opublikowała szereg artykułów i materiałów na temat opieki, jaką otoczone są dzieci w Chińskiej Republice Ludowej.

W końcu ubiegłego roku w Chinach Ludowych czynnych było już ponad 34 tys. ośrodków opieki nad matką i dzieckiem, izb porodowych i szpitali dziecięcych. Liczba łóżek tylko w 5 państwowych szpitalach dziecięcych jest siedem razy większa niż przed wyzwoleniem w całych Chinach. W roku 1953 otworzy się 2 nowe szpitale dziecięce.

W Pekinie czynnych jest obecnie 190 żłobków i przedszkoli, tj. o 23 proc. więcej niż w roku ubiegłym. W żłobkach i przedszkolach znajduje się blisko 9,5 tys. dzieci pod stałą opieką personelu lekarskiego. Ponadto otwarte zostały 33 ośrodki opieki nad matką i dzieckiem, w zakładach przemysłowych zaś organizuje się własne żłobki i przedszkola.

Troskliwa opieka nad dziećmi w KRL-D

Dzięki ogromnej trosce rządu i Koreańskiej Partii Pracy czynne są normalnie we wszystkich miastach i wsiach Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej szkoły wszystkich stopni. Nauczaniem objęte są prawie wszystkie dzieci w wieku szkolnym. W Phenianie i w szeregu innych miast otwarto szkoły techniczne dla dzieci poległych patriotów. W szkołach tych kształcą się kadry dla przemysłu i dla dalszych studiów w wyższych uczelniach.

W KRL-D czynnych jest 16 wyższych uczelni.

W pierwszych szeregach młodego pokolenia bohaterskiego narodu koreańskiego kroczą pionierzy. Organizacja pionierska liczy obecnie ponad 2,5 miliona członków.

Nędza, głód i wysoka śmiertelność

— w takich warunkach żyją dzieci w krajach kapitalistycznych

„Dzieci — to przyszłość narodu. Powinniśmy żądać, aby wzrastały one i wychowywały się w normalnych warunkach, aby świadomość ich nie była wypaczona przez propagandę nowej wojny". Tego rodzaju wypowiedzi w obronie młodego pokolenia coraz częściej słyszy się w Anglii.

Niepokój o teraźniejszość i przyszłość dzieci jest zupełnie zrozumiały. Źródło jego tkwi w tym, że w Anglii, w związku z redukcją kredytów na potrzeby socjalne, coraz dotkliwiej odczuwa się brak mieszkań, szkół, szpitali. Ogólny spadek stopy życiowej mas pracujących, wywołany olbrzymimi wydatkami na cele wojenne, doprowadził do tego, że wielka ilość dzieci angielskich jest bardzo źle odżywiana, nie ma ciepłej odzieży i podręczników szkolnych. Literatura, film, radio, telewizja — wszystko to jest w rękach chciwych businessmenów i przekształca się w narzędzie masowego zwyradniania psychiki dzieci.

Jak donosi „Daily Worker", w wielu szkołach angielskich 10-letnie dzieci niemal zupełnie nie umieją czytać.

O wielkiej ilości półanalfabetów wśród kilkunastoletnich chłopców pisze również „Daily Sketch". Powołując się na sprawozdanie ministerstwa oświaty, pismo to podkreśla, że w wielu szkołach nawet 15-letni chłopcy potrafią czytać jedynie sylabizując.

★

Prasa francuska zamieszcza alarmujące wiadomości o dużej śmiertelności wśród dzieci, spowodowanej niedostatecznym odżywianiem, fatalnymi warunkami higienicznymi i brakiem opieki. Notowane też są liczne wypadki samobójstw rodziców, którzy nie są w stanie wyżywić swoich dzieci. Główna przyczyna tych tragicznych wypadków leży w ciężkich warunkach materialnych ludzi pracy.

Mnóstwo budynków szkolnych we Francji doszło do takiego stanu, że zagraża to życiu dzieci. W prasie nie brak doniesień o wypadkach zawalenia się w szkołach sufitów, dachów itp. Dziennik „France-Soir" stwierdza, że dla objęcia nauką wszystkich dzieci w wieku szkolnym należy do 1956 r. wybudować 32.500 nowych izb szkolnych, jednakże władze francuskie asygnują tak znikome sumy na budownictwo szkół, że — jak oblicza „Liberation" — przy dzisiejszym stanie kredytów na zlikwidowanie kryzysu szkolnego trzeba 1600 lat.

★

W wyniku ogromnego zubożenia japońskich mas pracujących spadła znacznie liczba urodzeń, osiągając poziom najniższy za ostatnich 50 lat. W Japonii jest ponad 100 tys. bezdomnych dzieci. Przeszło 1.200.000 dzieci pozostaje poza szkołą, gdyż rodzice ich nie mają środków na uiszczenie opłat za nauczanie.



Zapnij się durniu, bo cię poznają

Reforma pieniężna i zniesienie systemu kartkowego w Czechosłowacji

Agencja CTK ogłosiła uchwałę rządu Republiki Czechosłowackiej i Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji z dnia 30 maja br. w sprawie reformy pieniężnej i zniesienia systemu kartkowego.

Uchwała stwierdza m. in., że rozwój gospodarki narodowej postawił przed państwem zadanie przeprowadzenia reformy pieniężnej mającej na celu podniesienie siły nabywczej korony czechosłowackiej i umocnienie jej kursu. Równocześnie przed państwem stanęło zadanie zniesienia systemu kartkowego i przejścia do rozwiniętego handlu na zasadzie jednolitych państwowych cen detalicznych.

Nowa korona opierać się będzie na bazie złota. Kurs jej będzie odtąd związany z najbardziej ustabilizowaną walutą na świecie — z rublem radzieckim.

Nowa korona czechosłowacka będzie zawierać 0,123426 grama czystego złota. Wobec tego kurs korony wynosić będzie 1,8 korony za 1 rubel.

Równocześnie z podniesieniem siły nabywczej korony, następuje znaczne obniżenie obowiązujących dotychczas cen komercyjnych i jednolitych.

W związku z podniesieniem niektórych cen towarów, sprzedawanych dotychczas na kartki, podwyższa się zasadnicze stawki płac, jak również emerytury, dodatki rodzinne.

★

Cała prasa czechosłowacka opublikowała uchwałę rządu Republiki Czechosłowackiej i KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji w sprawie reformy pieniężnej i zniesienia systemu kartkowego. Dzienniki zamieszczają również rozmowę z ministrem finansów o sposobie przeprowadzenia reformy pieniężnej, wzory nowych banknotów oraz zarządzenie ministra handlu wewnętrznego w sprawie nowych jednolitych cen detalicznych artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych.

Dziennik „Rude Pravo" w artykule wstępnym pt. „Reforma pieniężna i zniesienie systemu kartkowego — to droga do dalszego rozwoju naszej gospodarki" stwierdza:

— Reforma pieniężna i zniesienie systemu kartkowego ma ogromne znaczenie dla naszego kraju. Naród i cała gospodarka Czechosłowacji otrzymuje mocną walutę, opartą na złocie. Zniesiony zostaje całkowicie system kartkowy, który istniał w kraju niemal od 14 lat. Przeprowadzenie tak wielkich reform stało się możliwe dzięki bohaterskim wysiłkom klasy robotniczej Czechosłowacji i wszystkich ludzi pracy, dzięki nieustannej braterskiej pomocy Związku Radzieckiego.

Reforma pieniężna i zniesienie systemu kartkowego — stwierdza w zakończeniu dziennik — otwiera szeroką drogę do dalszego rozwoju, stwarza przesłanki dla dalszego podniesienia dobrobytu materialnego i kulturalnego mas pracujących.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-89-73, 8-52-73 Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82 Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01 wewn. 101. 8-66-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-61, wewn. 65
SKŁAD i DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego", Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA i KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12.

WARUNKI PRENUMERATY:
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmuja miejscowe placówki PPK „RUCH".

4-B-16806

W hołdzie Mikołajowi Kopernikowi

Artykuł prof. Joliot-Curie na łamach „Les Lettres Francaises"

W ostatnim numerze pisma „Les Lettres Francaises" ukazał się artykuł przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, wielkiego uczonego prof. Fryderyka Joliot-Curie pt.: „Rewolucyjny czyn Mikołaja Kopernika".

W artykule tym czytamy:

Obchody wielkich rocznic dostarczają ludziom na całym świecie okazji do „łączenia się ponad granicami w hołdzie tym, którzy wzbogacili ich wspólne dziedzictwo". W tych właśnie słowach stwierdza to doniosła rezolucja uchwalona przez Światową Radę Pokoju w listopadzie 1952 roku w Wiedniu. Uchwalając tę rezolucję Światowa Rada Pokoju podjęła inicjatywę sprzyjającą pogłębieniu wzajemnego zrozumienia i szacunku między narodami i dzięki temu — wytworzeniu atmosfery odprężenia międzynarodowego.

W wielu krajach uczczeni zostali w ten sposób Wiktor Hugo, Leonardo Da Vinci, Mikołaj Gogol, Avicenna. W ub. roku uczciliśmy w Paryżu dzieło Wiktora Hugo. Obchód ten miał wspaniały przebieg nie tylko we Francji, lecz i w bardzo licznych innych krajach. W roku bieżącym Światowa Rada Pokoju zaproponowała urządzenie obchodów ku czci Rabelais, Kopernika, Van Gogha, pisarza kubańskiego Jose Marti, poety chińskiego Tu Juana i demokratycznego myśliciela Emersona.

Mikołaj Kopernik był uczonym o uniwersalnym geniuszu, wielkim humanistą i patriotą, którego dzieło stanowi czyn rewolucyjny o ogromnym zasięgu. Uczynić ze słońca centrum systemu planetarnego — znaczyło to rzucić wyzwanie całej nauce, odziedziczonej ze starożytności i z Pisma Świętego. System Kopernika przyjęty został nie bez oporu. Herezją było oświadczenie, że ziemia nie jest centrum wszechświata. Kościół nie chciał uznać tej tezy. Dzieło Kopernika zapoczątkowało ruch wyznaczający właściwe miejsce we wszechświecie człowiekowi i ziemi, którą człowiek zamieszkuje, kładący kres antropocentrycznym i geocentrycznym koncepcjom świata. Owocem tego dzieła było wyzwolenie umysłu ludzkiego, tłumionego w owych czasach, zaciemnionego od stuleci przesądami i dogmatami. Ale te przesądy i dogmaty były szerzone i bezwzględnie podtrzymywane przez tych nielicznych zresztą ludzi, którzy widzieli w nich źródło swych zysków i podstawę swojej władzy. W okresie wielkiego ruchu wyzwoleńczego, jakim było Odrodzenie, Kopernik zadał potężny cios obskuranckim autorytetom i wstrząsnął fundamentami władzy, która w ciągu tysiącleci trzymała społeczeństwo w kajdanach.

Wytworzył się w ten sposób ożywczy prąd i cała plejada uczniów Kopernika — Tycho Brahe, Galileusz, Kepler, a później Newton, Laplace — wywarła głęboki wpływ na myśl filozoficzną XVIII i XIX wieku. Znamy niezmiernie doniosłe następstwa społeczne i naukowe tej postępowej myśli. Aż do czasów mniej więcej przed pół wiekiem sukces pojęć wprowadzonych przez Kopernika i tych, którzy przyjęli jego system, zwłaszcza w zakresie przewidywania ruchów ciał niebieskich przy pomocy mechaniki, opartej na pojęciu absolutnego czasu i euklidesowskiej przestrzeni, doprowadził do wytworzenia się poglądu, że opierając się na tej mechanice, można tłumaczyć zjawiska fizyki i nawet biologii. Był to tzw. okres mechanistyczny. Jednakże fizycy natknęli się z czasem na wielkie trudności i dla pokonania ich, musieli zrewidować podstawowe pojęcia czasu i przestrzeni.

To właśnie skłoniło ich do zastąpienia dawnej mechaniki nową mechaniką, dzięki której dało się usunąć większość pozornych sprzeczności. Sprzeczności te były w gruncie rzeczy wyrazem niedostatecznego sprecyzowania podstawowych pojęć. Jednakże nowa mechanika, oparta na pojęciu względnego czasu i przestrzeni nieeuklidesowskiej, pozwala na szerszą interpretację zjawisk i na zachowanie pozytywnych wyników osiągniętych na podstawie dawnej mechaniki. Uzyskana w ten sposób synteza wypływa z faktu, że podstawowe pojęcia nowej mechaniki mieszczą się w granicach pojęć dawnej mechaniki jedynie w tych wypadkach, gdy pozwala ona na dokładne przewidywanie zjawisk. Ale nauka wymaga rozszerzenia poprzednich pojęć lub zastąpienia ich nowymi pojęciami.

Dzieło Kopernika spowodowało wielki przewrót w sposobie ujmowania zjawisk przyrody. Przyczyniło się ono zatem potężnie do oparcia na podstawie racjonalistycznej pojęć, jakie kształtuje sobie człowiek o przyrodzie, a także, rzecz jasna, o sobie samym i o społeczeństwie. Trzeba przypomnieć sobie, kim był Kopernik: był to jednocześnie astronom, matematyk, lekarz, prawnik, ekonomista. Trzeba pamiętać o wszystkich trudnościach, z którymi spotkał się ze strony Kościoła Kopernik jako kanonik Fromborku, administrator dóbr kapituły warmińskiej. Jako patriota i polityk brał on czynny udział w życiu narodowym i walczył przeciwko Zakonowi Krzyżackiemu, który uciskał część polskich Prus. Aby zrozumieć dobrze jego zasługi i zasięg jego dzieła, trzeba się zastanowić, na jakim terenie, w jakim środowisku żył Kopernik. Jego dzieło było w silnym stopniu owiane duchem wyzwolenia umysłów, którego przynosiło Odrodzenie.

Kopernik mógł ujrzeć swe dzieło w druku dopiero na łożu śmierci, w maju 1543 r. Wkrótce potem Kościół umieścił je na indeksie. Wbrew przedsięwziętym przez Kościół środkom ostrożności, dzieło to wywołało olbrzymi wpływ na myśl filozoficzną owej epoki.

Łatwo zrozumieć, dlaczego Polska przywiązuje tak wielką wagę do uczczenia jednego ze swych tak świetnych synów. Polska Akademia Nauk i polskie koła naukowe postanowiły nadać wielki blask uroczystościom związanym z tym jubileuszem. W związku z tym odbędzie się w bieżącym roku w Polsce wielka sesja naukowa.

Pragniemy, aby najwybitniejsi przedstawiciele astronomii francuskiej byli obecni na tej sesji i na uroczystościach tego jubileuszu.

Będą oni świadkami manifestacji wdzięczności narodu dla jednego ze swych synów, który tak wiele dał światu.

Wśród świadectw wdzięczności jedno sprawi na nich niewątpliwie szczególnie silne wrażenie, jest to tak konkretny wyraz uznania, jak decyzja rządu polskiego stworzenia z okazji jubileuszu obserwatorium centralnego koło Warszawy, wyposażonego w wielki teleskop, jak również dwóch planetariów i nowoczesnych obserwatoriów w Stalinogrodzie i Warszawie.

Oto piękny przykład pojmowania manifestacji wdzięczności przez ludzi postępu.

Również my możemy wyrazić naszą wdzięczność temu wielkiemu pionierowi myśli wyzwoleńczej. Możemy to uczynić, walcząc nieustannie przeciwko wszelkim siłom przeciwstawiającym się prawdzie i sprawiedliwości — aż do całkowitego ich unicestwienia.

Prasa włoska i duńska o Koperniku

Dziennik „Unita" opublikował artykuł matematyka włoskiego Lucio Lombardo Radice pt. „Kopernik i Włochy".

Po omówieniu światowego znaczenia dzieła Mikołaja Kopernika, autor pisze m. in.: Upłynęło 10 lat od 400 rocznicy śmierci Kopernika.

Przed 10 laty Polska walczyła z jarzmem hitlerowskim. Dopiero teraz ojczyzna Kopernika może obchodzić Rok Kopernikowski w warunkach odzyskanej niezawisłości, po wyzwoleniu od obcego najeźdźcy i po obaleniu klas wyzyskiwaczy.

★

Dziennik duński „Land og Folk" poświęca 410 rocznicy zgonu Mikołaja Kopernika obszerny artykuł pióra Hansa Scherfiga.

Autor kreśli życiorys Mikołaja Kopernika, uwypuklając jego olbrzymią erudycję, pracowitość i wszechstronność. Po zanalizowaniu znaczenia odkryć wielkiego astronoma polskiego, autor podkreśla, że kościół katolicki wyklął genialne dzieło Kopernika.

Autor zaznacza w zakończeniu, że Polska Ludowa, a wraz z nią cała postępowa ludzkość czczą pamięć i dzieło wielkiego astronoma, który symbolizuje bunt ducha ludzkiego przeciwko ciemnocie i zacofaniu.

Uroczysta akademia w Pradze

30 maja odbyła się w auli Uniwersytetu Karola w Pradze uroczysta akademia w związku z 410 rocznicą śmierci Mikołaja Kopernika.

Hutnik polski dziękuje robotnikom Newskich Zakładów w Leningradzie za braterską pomoc

„Prawda" z dnia 31 maja opublikowała na pierwszej stronie pismo hutnika polskiego Edwarda Englisza do robotników Newskich Zakładów Budowy Maszyn im. W. I. Lenina w Leningradzie. W piśmie tym czytamy m. in.:

Od najwcześniejszych lat marzyłem o tym, by stać się człowiekiem pożytecznym dla swej Ojczyzny, zdobyć wiedzę, by móc pracować twórczo dla swego narodu.

Dopiero w nowej, demokratycznej, wolnej Polsce mogły się spełnić moje marzenia młodzieńcza. Ukończyłem technikum hutnicze w Krakowie i zostałem technikiem-hutnikiem.

Pod koniec ub. r. mnie i moim przyjaciołom — konstruktorom, tokarzom, technologom, technikom — przypadło w udziale wielkie szczęście: wysłano nas do przodujących zakładów przemysłowych w Leningradzie. Kilka miesięcy spędziliśmy w Zakładach im. Stalina, uważnie studiując produkcję turbin parowych. Ostatnio odbywałem praktykę w Waszych zakładach, w odlewni.

Pragnę z całego serca powiedzieć Wam, drodzy przyjaciele radzieccy: dziękuję za braterską pomoc!

Szczęśliwe i piękne jest dzieciństwo najmłodszych obywateli Polski Ludowej

Uroczystości i imprezy w przeddzień Międzynarodowego Dnia Dziecka

31 maja br. — w przeddzień Międzynarodowego Dnia Dziecka — w miastach, miasteczkach i wsiach całego kraju odbyły się niezliczone imprezy. Dla dzieci i młodzieży zorganizowano festyny i zabawy, pokazy artystyczne i zawody sportowe, przedstawienia teatralne i filmowe. W dniu tym oddano do użytku wiele nowych obiektów dla dzieci — domów kultury, przedszkoli, żłobków itp.

Obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka przygotowano niezwykle starannie. Wyraziła się w nich troska i miłość, jakimi Partia, Rząd i cały naród otaczają najmłodszych obywateli Polski Ludowej.

Dzień 31 maja dziatwa całego kraju spędziła w nastroju pełnym radości i wesela.

W Parku Kultury na Bielanach na wzniesieniu w widocznym miejscu widnieje wielki portret najlepszego Przyjaciela dzieci polskich — **Bolesława BIERUTA**. Nieopodal ustawiono makietę przedstawiającą dzieci różnych ras, trzymające w rękach gołąbka pokoju. Pod makietą napis: „Dzieci całego świata chcą się bawić, uczyć i pracować. Nie chcemy wojny".

Na boiskach młodzi sportowcy rozgrywają spotkania w „dwa ognie", siatkówkę i inne gry. Zebrana wokół estrady dziatwa gorąco oklaskuje występy szkolnych zespołów artystycznych. W przerwach między występami mali widzowie biorą udział w grach, zbiorowych popisach tanecznych i innych zabawach. Dużym powodzeniem cieszy się konkurs pt. „Malujemy i rysujemy". Tematyką tego konkursu jest Dzień Dziecka. Do rysownic zasiadają coraz to nowe dzieci, aby spróbować swych zdolności. Niejedno z nich będzie w przyszłości artystą - malarzem czy też rysownikiem. Na wystawie najlepszych rysunków konkursowych umieszczono prace ucznia VII klasy szkoły TPD Nr 13 — Masielskiego. Wszystkie jego rysunki, a szczególnie biały gołąb pokoju, wzbudzają podziw.

Najlepsi rysownicy otrzymują pamiątkowe nagrody z napisami — „Międzynarodowy Dzień Dziecka — Warszawa 1953".

W Dniu Dziecka odbyło się również spotkanie młodzieży szkół warszawskich z przedstawicielami przodujących szkolnych kół „Odbudowy Warszawy" z całego kraju. W czasie spotkania, które odbyło się w „Dziekance" na Krakowskim Przedmieściu, przodującym szkolnym kołom „Odbudowy Warszawy" wręczone zostały cenne nagrody, dyplomy i upominki.

Pierwszą nagrodę oraz ogólnokrajowy proporzec współzawodnictwa SFOS otrzymało szkolne koło „Odbudowy Warszawy" ze szkoły podstawowej Nr 8 z Grudziądza, zaś drugą nagrodę — koło ze szkoły podstawowej w Lądku - Zdroju. W czasie spotkania dzieci z całego kraju wymieniały między sobą upominki oraz wystąpiły z pokazami artystycznymi.

NOWA HUTA.

„Międzynarodowy Dzień Dziecka" uroczyście obchodzony był w Krakowie i Nowej Hucie. Młodzież ze szkół podstawowych uczestniczyła w akademiach, brała udział w występach artystycznych, rozgrywała zawody sportowe.

W Nowej Hucie otwarto nową młodzieżową placówkę — Dom Harcerza. Młodzież pierwszego socjalistycznego miasta z niezwykłą radością wzięła udział w otwarciu swego domu, w którym będzie pogłębiać i rozwijać swe zainteresowania i zdolności.

STALINOGRÓD.

Szczególnie bogaty program przygotowano wszędzie tam, gdzie szkołom patronują załogi zakładów pracy. W stolicy Śląska, Stalinogrodzie, do pomocy szkolnym komitetom rodzicielskim stanęli m. in. górnicy kopalń „Gottwald", „Kleofas", „Stalinogród", hutnicy „Baildon" i innych zakładów.

W obszernym budynku na terenie ogrodu jordanowskiego przy kopalni „Kleofas" zgromadziły się dzieci z dwu pobliskich szkół podstawowych, córki i synowie górników. Przy obfitym podwieczorku mali goście słuchali wykonanych przez młodych górników ludowych pieśni polskich i radzieckich, podziwiali piękne tańce w wykonaniu swoich rówieśników oraz gorąco oklaskiwali deklamacje itp.

BYDGOSZCZ.

W woj. bydgoskim w setkach atrakcyjnych imprez, które odbyły się w miastach, wsiach i miasteczkach, wzięły udział dziesiątki tysięcy młodzieży i dzieci. Uroczystości w Bydgoszczy zainaugurował capstrzyk dzieci szkolnych, które barwnymi i rozśpiewanymi szeregami przemaszerowały ulicami miasta wśród gorących oklasków gromadzących się mieszkańców tego miasta.

We wszystkich szkołach i przedszkolach woj. bydgoskiego odbyły się wystawy, pogadanki i odczyty na temat sytuacji dziecka w krajach demokracji ludowej i krajach kapitalistycznych. W parkach i zieleńcach urządzono zabawy dziecięce połączone z występami młodzieżowych zespołów artystycznych i kiermaszem książki.

Równie uroczyście obchodziły swoje święto dzieci w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach woj. bydgoskiego.

Podobne uroczystości odbyły się w miastach i wsiach całego kraju.

W zakładach przemysłu maszynowego — społeczne komisje dokonują analizy norm i zaszeregowań

W zakładach przemysłu maszynowego trwają obecnie prace licznych komisji społecznych, które przy współudziale robotników analizują szczegółowo i troskliwie normy i zaszeregowania. Starają się one jak najbardziej wszechstronnie zbadać zaszeregowania i normy, rzetelnie ocenić kwalifikacje robotnika i jego możliwości produkcyjne.

W Zakładach im. Komuny Paryskiej w Warszawie

...pracuje 17 komisji, dokonujących przeglądu norm. W skład tych komisji wchodzą aktywiści społeczni, robotnicy i pracownicy techniczni. Komisje w wielu wypadkach opierają się na wnioskach samych robotników, którzy przekonani o potrzebie uporządkowania norm, wskazują konkretnie, w jakim stopniu trzeba w poszczególnych wypadkach zmienić normy. Np. przodujący robotnicy: **Kowalski, Ostrowska, Zieliński, Jaroszewski, Pająk** i kilku innych przekonali całą załogę swego oddziału, że normy w tym oddziale trzeba uporządkować, dotychczasowe bowiem, na skutek licznych usprawnień technicznych stały się przestarzałe i nie mobilizowały do podnoszenia wydajności, ponieważ z łatwością były przekraczane o 100 proc., a nawet więcej. **Załoga oddziału wystąpiła z wnioskiem o podwyższenie norm przy swej produkcji o 45 proc., a jednocześnie zapewniła, że zaktualizowane normy będzie nadal znacznie przekraczać.**

W Zakładach im. Strzelczyka w Łodzi

...najbardziej zaawansowane są prace komisji działającej w wydziale mechanicznym. Komisja bada dokładnie zdolności produkcyjne maszyn, oblicza, czy dotychczasowe normy są sprawiedliwe i o ile trzeba je zmienić. Starannie np. przebadano pracę młodej robotnicy — **Michałowskiej**, zatrudnionej przy obsłudze wytaczarek. Komisja na podstawie analizy wszystkich czynników decydujących o wydajności możliwej do uzyskania przy produkcji wykonywanej przez Michałowską stwierdziła, że czas przewidziany według normy na obróbkę jednego elementu należy skrócić z 630 minut na 580 minut. Jednocześnie jednak stwierdzono, że praca ta ze względu na wymagane kwalifikacje była za nisko zaszeregowana w dotychczasowym taryfikatorze robót i powinna być zaszeregowana wyżej. „Uważam orzeczenie komisji za sprawiedliwe" — oświadczyła Michałowska.

W Stoczni Gdańskiej

...pracują 23 społeczne komisje przeglądu norm. Komisja na wydziale montażu kadłubów „A" przeprowadziła rozmowy ze spawaczami, niterami, dźwigowymi i wiertaczami wydziału, zbadała normy pracy przy wszystkich ich stanowiskach. Robotnik Kasjoniuk z pochylni „A" wskazał komisji, że przy jego pracy, polegającej na rozwiercaniu otworów na dziobie i rufie statków, norma jest za niska. Po wspólnej analizie komisja stwierdziła, iż normę przy tej pracy należy podwyższyć o 10 procent.

Złodzieje mienia społecznego surowo ukarani

Przed Sądem Wojewódzkim w Kielcach odbyła się rozprawa przeciwko Władysławowi Jedryszko, b. kierownikowi magazynu chłodni w Kielcach, Aleksemu Gawdzikowi, b. st. inspektorowi działu zaopatrzenia Kieleckiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego oraz Antoniemu Lubojańskiemu b. kierownikowi zaopatrzenia Zarządu Budowlanego Nr 8 w Kielcach.

Przewód sądowy ustalił ponad wszelką wątpliwość, że oskarżeni na podstawie sfałszowanych zaświadczeń dopuścili się kradzieży 22 ton cementu.

Wyrokiem sądu złodzieje mienia społecznego zostali skazani: osk. Gawdzik na karę 5 lat więzienia, osk. Jedryszko na 4 lata, a osk. Lubojański na karę 1 roku i 8 miesięcy więzienia.

Plan majowy cementownie wykonały w 101 proc.

Maj br. był rekordowym miesiącem w historii przemysłu cementowego. Załogi naszych cementowni dały w tym miesiącu produkcję o 28,5 proc. wyższą w porównaniu z majem r. ub., wykonując jednocześnie swe zadania miesięczne w 101 proc.

Tak poważny wzrost produkcji cementu jest przede wszystkim wynikiem włączenia do produkcji — wzniesionych dzięki dostawom urządzeń z ZSRR — cementowni „Wierzbica", dalszego zwiększenia produkcji w cementowniach: „Odra", „Groszowice" i innych, oraz poważnych osiągnięć w dziedzinie postępu technicznego w wielu innych zakładach tej gałęzi przemysłu.

Konferencja prasowa w Białym Domu

Prasa donosi, że 28 maja odbyła się w Waszyngtonie kolejna konferencja prasowa u prezydenta Eisenhowera.

Konferencja ta poświęcona była w zasadzie przemówieniu senatora republikańskiego Tafta w mieście Cincinnati. Eisenhowera zapytano, czy podziela zdanie Tafta, że, jeśli chodzi o wojnę koreańską, Stany Zjednoczone powinny zapomnieć o ONZ. Eisenhower odpowiedział wymijająco, powołując się na to, że zdarzają się wypadki, kiedy działając indywidualnie dany kraj może uzyskać więcej niż wtedy, gdy próbuje uzyskać jednomyślność. Niemożliwością jest jednak po prostu wybierać sobie określone dziedziny dla osiągnięcia jednomyślności.

Jeden z korespondentów zwrócił uwagę na słowa Tafta, że jeżeli nie uda się zawrzeć rozejmu — Stany Zjednoczone powinny działać na własną rękę. Eisenhower odpowiedział, że Taft myślał widocznie, iż Stany Zjednoczone powinny obstawać przy swoich własnych przekonaniach i poglądach, lecz że nie chciał on powiedzieć, że trzeba po prostu przepędzić wszystkich pozostałych sojuszników. Eisenhower zaznaczył, że nie wszystko tutaj jest jasne i że niezupełnie rozumie to wszystko. Brak zgody w sprawie rozejmu nie musi oznaczać, że przyjaciele stają się wrogami.

Wobec oświadczenia Eisenhowera, że nie zaznajomił się szczegółowo z przemówieniem Tafta, jeden z korespondentów przytoczył słowa Tafta, że jeżeli nie uda się zawrzeć rozejmu, Stany Zjednoczone powinny zawiadomić Anglię i Francję, iż USA odmawiają jakichkolwiek dalszych rokowań pokojowych. W odpowiedzi Eisenhower oświadczył, że nie powiedziano tutaj, iż Stany Zjednoczone powinny odsunąć się od wszystkich swoich sojuszników; Eisenhower zaznaczył, że Anglia i Francja mogłyby zgodzić się na taką odmowę prowadzenia przez USA jakichkolwiek dalszych rokowań pokojowych.

Na pytanie, czy podziela on poprzednio pogląd wyrażony przez Churchilla i byłego premiera francuskiego Mayera, że konferencja na Bermudach doprowadzi do spotkania przedstawicieli czterech mocarstw, Eisenhower powiedział najpierw ogólnikowo, że konferencja trzech mocarstw ma znaczenie „sama przez się". Jeżeli konferencja na Bermudach doprowadzi później do spotkania czterech mocarstw — oświadczył Eisenhower — to stanie się tak dzięki temu, że bieg wydarzeń uzasadni konferencję czterech mocarstw. Eisenhower dodał, że konferencja na Bermudach niekoniecznie musi doprowadzić do takiego spotkania.

Oświadczył on, że rząd USA będzie nadal występował przeciwko dopuszczeniu Chińskiej Republiki Ludowej do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rokowania w Panmundżon

Agencja Nowych Chin opublikowała komunikat delegacji koreańsko-chińskiej, prowadzącej rokowania rozejmowe w Panmundżonie. Komunikat stwierdza, że dnia 31 maja szef delegacji koreańsko-chińskiej generał Nam Ir zaproponował za pośrednictwem oficerów łącznikowych stronie przeciwnej, aby rokowania zostały odroczone o dalsze 3 dni, tj. do godz. 11 dnia 4 czerwca.

Strona przeciwna wyraziła zgodę na powyższą propozycję delegacji koreańsko-chińskiej.

Za szczęście i przyszłość dziecka

„Moja córeczka jest szczęśliwym dzieckiem”

Kiedy wieczorem wracam po pracy do domu zaraz biegnę do łóżeczka mojej małej córeczki — Ewy. Często myślę o jej przyszłości. Wyobrażam sobie, jak chodzi do szkoły, odrabia pilnie lekcje. Marzę, że potem, jak dorośnie zdobędzie wykształcenie — i taki zawód, jaki sobie sama wybierze.

Zamykam oczy i widzę jak przez mgłę swoje dzieciństwo. Przyszłam na świat jako trzynaste, najmłodsze dziecko. Ojciec pracował ciężko na kawałku „ojcowizny” pod Odrzywołem. Głód często dawał się we znaki. Dzieci umierały jedno po drugim. Z całej trzynastki zostało nas tylko czworo. Nie było pieniędzy na szkołę. Skończyło się na czterech klasach, to wystarczyło, umiałam trochę pisać, czytać i liczyć. Już więcej do szkoły nie chodziłam. Nie miałam zawodu, a pracować trzeba było.

Poszłam więc do miasta — Warszawy. Podzieliłam los tylu wiejskich dziewcząt bez szkoły i zawodu — przyjęto mnie na „służbę”. Zaczęła się trudna szkoła życia, praca od świtu do nocy za marne wynagrodzenie.

Ale nie chciałam na tym poprzestać. W 1949 r. postanowiłam: pójdę do pracy, nauczę się zawodu. Słyszałam, że potrzeba kobiet w przemyśle.

Zaczął się nowy okres w moim życiu. Z początku było trudno, szybko jednak przyzwyczaiłam się do odmiennych warunków. Poznałam nowych ludzi, pokochałam swoją pracę wolną od wyzysku. Dziś jestem robotnicą w Warszawskich Zakładach Mechanicznych. Wstąpiłam do organizacji zetempowskiej. W pracy poznałam swego obecnego męża, a przed rokiem przyszła na świat Ewa.

Myślę o niej — leży w białym łóżeczku i uśmiecha się przez sen. Myślę i porównuję jej dzieciństwo ze swoim, myślę o przyszłości, która ją czeka. Ona nie będzie musiała tak jak jej matka walczyć o utrzymanie się przy życiu. Będzie się uczyła. Dziś dla dzieci robotniczych otwarte są drogi do wszystkich szkół. Mogą się uczyć ile tylko zechcą. W Polsce Ludowej otoczono troskliwą opieką dzieci. Kiedy Ewa zachorowała, bezpłatnie leczył ją lekarz, bezpłatnie otrzymywałam dla niej lekarstwa. Takie rzeczy były nie do pomyślenia w moim dzieciństwie.

Pracujemy ciężko z mężem, nieraz człowiek „biadoli” na te czy inne braki — ale ileż daje nam radości i szczęścia pewność, że nasze dziecko ma przed sobą lepszą, coraz wspanialszą przyszłość.

Wiemy także, że szczęście naszej Ewy zależy od pokoju na świecie. Mam dobrze w pamięci lata wojny. Straciłam wtedy wielu bliskich, zabito mi brata. Wiem co to znaczy wojna i nie chcę, aby się ona powtórzyła.

Dlatego ja i mój mąż będziemy pracowali jeszcze lepiej, będziemy robili wszystko, żeby nasze ukochane dziecko i wszystkie dzieci u nas w Polsce i na całym świecie mogły mieć zapewnione szczęśliwe dzieciństwo i szczęśliwe życie.

IRENA PAWŁOWSKA
Warszawa

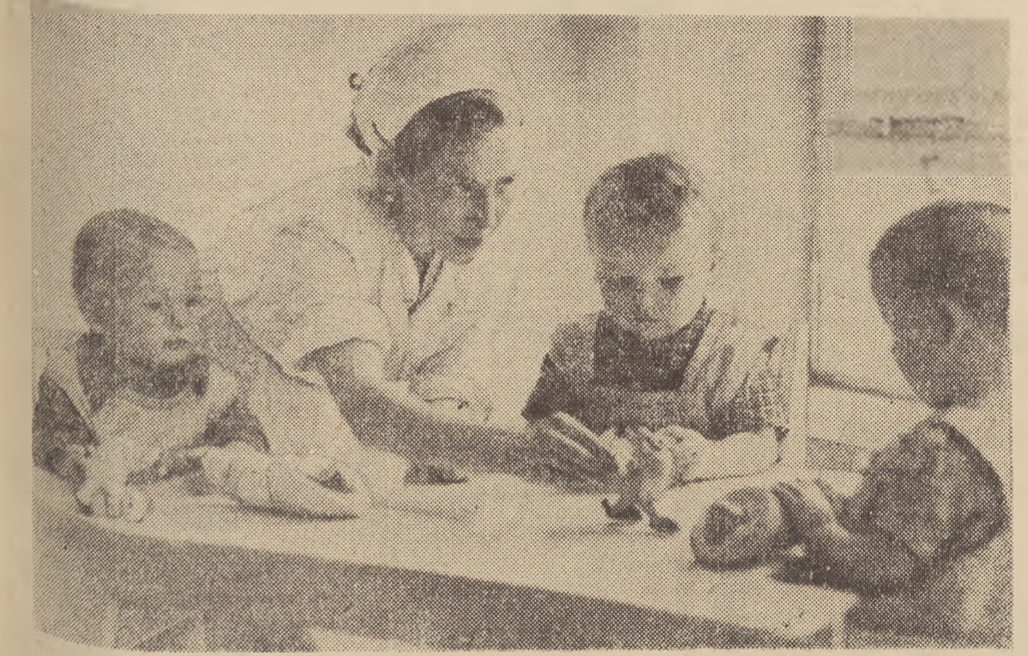


Foto W. Zaczek

GIOVANNI RODARI

Słowo „płakać“

Kiedyś
Wszyscy będą szczęśliwi,
O złu zapomną na świecie...
Wtedy,
Być może,
Natkną się dzieci —
Gdzieś w starych szpargałach,
W książkach pożółkłych
Dawno zwietrzałych —
Na słowo „płakać“...
Więc rzucą w szkole pytanie:
— Proszę pani,
Co to znaczy
„Płacze?“...

Nauczycielka z kosmykiem
[siwym,
O zapomnianym tym słowie
Dzieciom wesołym,
Dzieciom szczęśliwym —
Wszystko co wie,
Opowie.
Cóż... Dzieci słów jej
Nie pojmą wcale,
Więc próbę zrobią naoczną:
Będą cebulą oczy trzeć, ale
Przez łzy —
Uśmiechać się poczną!

Któregoś dnia dzieci
Wybiorą się w gości
(Niektóre z matkami,
Niektóre zaś bez...)
Do mrocznej siedziby
Muzeum Przeszłości,
Do zabytkowego
Muzeum
Łez.

W muzeum tym
Smutek na ogół ogarnia.
Lecz zbyt się nie martwi tym
Nasza dzieciarnia.

Bo dla niej,
Na szczęście,
Wczorajszy nasz ból
Nie będzie miał dawnej swej
[siły,
Bo zda się,
Że znikła
Z wczorajszych łez
Sól
I łzy się słodszymi zrobiły!

Obchodzi muzeum
Gromadka niewielka;
Wśród ciszy zabiera głos
Nauczycielka:

— Tu oto łzy matki!
Wylane w rozpaczy
Nad synem, co zamarzł
Wśród śniegów i mgły...
Tam
Łzy wypędzonych na bruk
Przez bogaczy —
Bezdomnych nędzarzy...
A tu chłopca łzy...

Łzy chłopca,
Dlatego
Na śmierć pobitego,
Że skórę miał czarną!
(Zdarzało się tak...)
Choć łzy,
Łzy każdego,
Czarnego,
Białego —
Ten sam mają wygląd
I taki sam smak...

Tu dzieci jej przerwą pytaniem.
Bo złość
Objawi się w nich współczująca:
— Więc płakał?!
— Raz załkał
I zaciął się: „Dość!“
I już nie zapłakał do końca!

Tak dzieci szczęśliwe
Jutrzejszych stuleci
O łzach się dowiedzą
Współczesnych nam dzieci.
O dzieciach gnieżdżących się
W norach wilgotnych,
O miastach rojących się
Od rzesz bezrobotnych...

I powie nauczycielka:
— Tyle łez lało się w czasy one,
Że słone morze, z łez utworzone,
Zburzyło wód swych groźnymi
[zwały
Tamy,
Co szczęścia nie dopuszczały!

tłumaczył
JANUSZ MINKIEWICZ

Giovanni Rodari jest dziś jednym z najpopularniejszych poetów świata, znanym szeroko poza granicami Włoch. Jego wiersze tłumaczył również na język rosyjski Samuel Marszak. A oto, jak ocenia jego twórczość organ Włoskiej Partii Komunistycznej „Unita“: „Wiersze te... świadczą, że w naszym kraju — obok tej drukowanej trucizny, którą włoskie dzieci poi zamerykanizowana i zwatykanizowana prasa — istnieje także taka poezja, która budzi w dzieciach szacunek dla pracy i pogardę do pasożytów, zdzierców, maminsynków i trutniów, korzystających z pieniędzy, które ich rodzice wydarli ludziom pracy drogą wyzysku, bądź oszustwa.



Dwie Jole — Jola Chrzanowska i Jola Kozakówna są nierozłącznymi przyjaciółkami. Łączy je nie tylko przyjaźń, ale i wspólne upodobanie do tańców ludowych polskich i czeskich. Tańców czeskich nauczyła dziewczęta studentka czeska studiująca na wyższej uczelni w Warszawie.

Fot. W. Zaczek



Hałaśliwa gromadka dzieci wysypała się na słoneczny, lśniący czystością korytarz szkolny. Jest już po lekcjach.

— Jakie to dziś czekają nas zajęcia? — Przypomina sobie Basia Kamińska z klasy VII a honorowy chorąży drużyny, zwracając się do swej przyjaciółki Lidki Sarnowskiej.

— Mamy robić gazetkę ścienną.

Obie przyjaciółki spieszą do izby harcerskiej. Tu zbiera się kolektyw redakcyjny. Pochylają się nad gazetką głowy Stasi Sałkowskiej, Lidki Sarnowskiej, Basi Kamińskiej i Marysi Roguskiej. Gazetka drużyny harcerskiej im. Klementa Gottwalda przy szkole nr 132 na Woli ukaże się w przewidzianym terminie. Fot. W. Zaczek



Zespół śpiewaczy odniósł już niejeden sukces na uroczystych zbiórkach drużyny.

— Z piosenką jest nam wesoło — mówią dzieci. Bogaty i różnorodny jest repertuar drużyny. Harcerki i harcerze śpiewają nawet różne pieśni w ojczystym języku Juliusza Fuczika.

Dzieci ze szkoły 132 imieniem Klementa Gottwalda nazwały swoją drużynę, interesują się więc dziećmi czeskimi, znają ich kraj, jego kulturę. Ucząc się i bawiąc poznają i kochają dzieci innych krajów świata. fot. W. Zaczek

Stracone pokolenie

Młody Billy Cook większą część swego dzieciństwa spędził w szkołach poprawczych i został stracony parą kwasu pruskiego w komorze gazowej St. Quentin zanim skończył 22 rok życia. Porwał on 9 osób, 6 z nich zabił, w tej liczbie dwoje dzieci. Billy Cook mówił: „Nienawidzę wszystkich — wszyscy mnie nienawidzą”.

Drugi młodzieniec, który skończył dopiero 19 lat, oświadczył w sądzie, gdy odczytano mu wyrok skazujący go na karę śmierci: „*Wiedziałem, że i tak nie dożyję do 21 lat*”. I nadal żuł gumę.

Pisarz Nelson Elgram przytacza słowa wyrostków — narkomanów. Na pytanie sędziego „Cóż wy robicie każdego dnia?” 18-letni wyrostek odpowiadał zmęczonym głosem: „*Wchodzę do jakiejś bramy lub do ustępu, biorę dozę narkotyku. A potem po prostu stoję, oparłszy się o co bądź. Stoję i marzę*”...

Oto co mówi młodzieniec, który dopiero co skończył szkołę i miał możność wstąpić na uniwersytet, lecz zamiast tego zgłosił się do wojska: „*Jedyne, do czego dążę — to praca, która mi może zapewnić emeryturę. Z wojska mnie przecież nie mogą wyrzucić*”.

Czy to jest w jakimś stopniu typowe? Czy też jest to tylko grupka nieszczęśliwców, jakich można znaleźć w każdym kapitalistycznym kraju? Po pierwsze, liczba przestępców — narkomanów wśród amerykańskiej młodzieży jest największa na świecie i stale wzrasta. I po drugie można dowieść, że setki **tysięcy ofiar wcale nie psychicznie chorych, nie są tak ważnymi „przestępczymi typami” czy też ofiarami nierozwiązalnych problemów rodzinnych. Każdy pedagog w Stanach Zjednoczonych powie wam, że źródło zła leży głównie w comicsach, kinie, radiu, w programach telewizyjnych, w ogólnej atmosferze histerii i gwałtu.**

Przed amerykańskimi sądami dla niepełnoletnich staje co roku 265 tysięcy dzieci w wieku od 7 do 17 lat życia. W samym tylko **Nowym Jorku 1500 uczniów zażywa narkotyki, a** w Chicago w 1951 roku w ciągu jednego miesiąca sądzono 300 dzieci-narkomanów. Narkomania wśród wyrostków to nieszczęście, które gnębi prawie każde miasto w kraju. Oszustwa na egzaminach i przekupstwo na szkolnych zawodach sportowych przybrały rozmiary zastraszające. „Wskazuje to, że oni mają inicjatywę” — pisały gazety w czasie, gdy 90 kursantom szkoły wojskowej w West Point dowiedziono oszustwa i usunięto ze szkoły (zaproponowano im natychmiast bezpłatną naukę na katolickim uniwersytecie „Notre Dame”).

„Kraj wariuje” — oświadczył najwybitniejszy historyk Ameryki dr U. E. B. Dubois, mówiąc o sprawie dziecka — mordercy w listopadzie 1952 roku. Dwóch chłopców — jeden w wieku 9 lat, drugi 16 — zostali w domu razem ze swoją 11-letnią siostrą. Starszy z chłopców nie mógł jej namówić, aby wyszła z pokoju, ponieważ chciał przygotować lekcje. Wszedł na strych i znalazł dubeltówkę, której w chwilach wolnych używano w rodzinie na polowaniach, nabił ją i zszedłszy na dół zastrzelił siostrę. Następnie ukradł z bratem 150 dolarów, poczem uciekli z domu i kilka dni mieszkali w hotelu. Gdy ich odnaleziono i odprowadzono do domu, cała rodzina się sfotografowała, a fotografia ta była zamieszczona w miejscowych gazetach. Ojciec oświadczył, że przebaczył synowi. Ale kto przebaczy ojcu? — pyta dr Dubois. I można dodać, kto może przebaczyć społeczeństwu, w którym tego rodzaju zjawiska z każdym dniem stają się coraz częstsze i prawdopodobnie dzieje się to z przyczyn, o których chcemy mówić.

Przyczyny te można znaleźć we wzbudzających litość słowach 9-letniego Eddy Stefens, który słysząc, jak starsi mówili, że świat może być zniszczony przez bomby atomowe, nieoczekiwanie oświadczył:

„*przestanę się uczyć, bo i tak świat wyleci w powietrze*”.

Są to przyczyny, które dostatecznie dobrze zrozumiała pewna matka z Detroit. Pani Dwight Haru, która przyjechała do Waszyngtonu, aby jednej z komisji Kongresu opowiedzieć w jaki sposób jej 16-letni „wzorowy syn” wskutek czytania comicsów stał się mordercą.

Przypatrzcie się samemu amerykańskiemu systemowi oświaty — a zobaczycie inne źródła tej klęski, która spotkała amerykańską młodzież. Pomocnik dyrektora wydziału oświaty i informacji konserwatywnego funduszu Carnegy, w ciągu pięciu lat dokładnie badał podręczniki, z których korzystają uczniowie w szkołach. Pisał on w 1949 roku: „Uczniom nie mówi się o tym, co znaczy być człowiekiem. Podręczniki nie zakładają intelektualnego fundamentu podstawowych moralnych zasad teorii demokratycznej. W stosunku do ludzi pochodzenia chińskiego, japońskiego i filipińskiego czynione są obraźliwe uogólnienia z aluzjami niższości rasowej”. Po zbadaniu w tenże sposób 400 podręczników amerykańska rada oświaty doszła do wniosku, że „bardzo znaczną część tego, co się opowiada uczniom o Murzynach, traktuje Murzynów jak niewolników lub jak ludzi pańszczyźnianych, którym zezwolono na zarobkowanie poza domem i którzy znajdują się na dziecinnym szczeblu rozwoju”.

W przeciągu wszystkich lat nauki w szkole i w colledge aż do osiągnięcia dojrzałości — młody Amerykanin uzupełnia swe wadliwe wychowanie przez czytanie comicsów. Ten przejaw amerykańskiej cywilizacji z jego bezsensownie niewłaściwą nazwą („comics“ znaczy po angielsku „komiczne“ — przyp. redakcji) należy zaliczyć do czynników wywierających najpotężniejszy wpływ, działających na formowanie charakterów amerykańskiej młodzieży. Liczba czytelników comicsów sięga 70—100 milionów, z tego 40 proc. to dzieci w wieku od 8 do 18 lat. Co miesiąc sprzedaje się około 100 milionów egzemplarzy comicsów. Do tego należy dodać tak zwane „komiczne serie“, które co niedzielę drukowane są w gazetach.

Pewne amerykańskie czasopismo zwraca uwagę na to, że na 300 tytułów comicsów, które są w ciągu miesiąca sprzedawane w USA prawie na wszystkich skrzyżowaniach ulic, dwie trzecie poświęcone są „nieludzkiemu, stałemu i powtarzającemu się przedstawianiu śmierci i niszczenia”. Treść 92 z nich (korzystając z najbardziej krzykliwych barw i półkretyńskich dialogów) zawierała opis 218 poważnych przestępstw, 86 aktów sadyzmu, 287 przykładów antyspołecznego zachowania się, 186 przykładów wulgarności, 522 wypadków gwałtu fizycznego i dokładnego przedstawienia metodyki 14 zabójstw.

Największy specjalista w dziedzinie comicsów Gershon Legman pisze:

„*Z nieznacznymi wyjątkami każde dziecko w Ameryce, które w 1928 roku skończyło 6 lat, do chwili obecnej utrwaliło w swej pamięci nie mniej niż 18 tysięcy ilustracji przedstawiających bicie, strzelaninę, duszenie, rozlew krwi i śmiertelne tortury, opisywanych w komicznych (sic!) książkach*”.

Większa część tych książek jest wydawana przez największe wydawnictwa.

Głupio byłoby pomniejszać sukces, jaki osiągnięto w Ameryce przy pomocy tego procesu. Byłoby także błędem ignorować wysiłki tych odważnych pedagogów, rodziców i wszystkich obywateli, którzy usiłują zatrzymać ten proces, gdyż ludzie zaczynają rozumieć, do czego to w ostatecznym rozrachunku doprowadzi.

Fragmenty artykułu zamieszczonego w nr 130 „Prawdy” dnia 10.5 1953 r.

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

64

Jest jeszcze droga! Pójdzie do Zarządu Głównego. Przedstawi swoją sprawę. Zażąda pełnej rehabilitacji. Niech przeprowadzą dochodzenie. Przyzna się do błędów. Ale stanie mocno przy słuszności linii generalnej. Tak, linii generalnej... Niech nie myślą te kacyki z prowincji, że mogą bezkarnie niszczyć ludzi, którzy całym sercem...

Wrócił do przedziału. Decyzja przyniosła ulgę. Spojrzał na dziecko z czymś w rodzaju uśmiechu. Palił w milczeniu, dopóki nie skończyły się papierosy. Po wyjściu z dworca zorientował się, że nie ma przy sobie grosza. Ruszył więc szybko, mijając przystanek tramwajowy, nie patrząc na boki, z głową pochyloną, pozostawiając instynktowi obieranie właściwej drogi i obronę przed zalegającym chodniki tłumem.

Domek był jednopiętrowy, murowany, na przedmieściu. Zbudowano go w czasach, gdy posiadacze szukali namiętnie lokaty dla swych rosnących oszczędności. Pieniądz robi pieniądz! Zarobił i przedsiębiorca budowlany: do realnych kosztów budowy doliczył sklepikarzowi drugie tyle. Tak się szczęśliwie złożyło, że domek nie uległ żadnym uszkodzeniom w czasie wojny. Sapiński wchodził do „mieszkania”, izby, którą od sklepikarza wynajął w roku 1936 jego ojciec, uśmiercony przez hitlerowską bombę w pierwszym miesiącu wojny.



— Władek? A ty tu co? — przeraziła się znad balii matka, gdy wszedł.

Postawił na krześle walizkę, siadł ciężko na łóżku.

— Widzi mama, przyjechałem. Pomieszkam.

Przysiadła na stołeczku, obok kubła z czystą wodą.

— Chłopaku, co się z tobą wyprawia? Przecież miałeś się uczyć na tej akademii...

— Uczę się. Święta blisko. Przyjechałem do domu na święta. Nie wolno mi?

Matka patrzyła mu w oczy badawczo.

— Na święta to się do domu przyjeżdża, co? A tak, to się matki nie zna?

— Niech mama da spokój! — zerwał się z łóżka. — Mam dosyć zmartwień!

— A ja to nie mam zmartwień, co? Ja sobie tu żyję jak pani! Haruję od rana do nocy, żeby tylko tego Romka...

— Gdzie Romek? — przerwał zniecierpliwiony.

— Zaraz wróci — przeciągnęła się, prostując grzbiet. Była niska, zupełnie siwa, o chłopskiej, wychudzonej twarzy: prosty, wydatny nos, mocno zarysowane kości policzkowe, głęboko osadzone, niebieskie oczy. Z oczu wyglądało zmęczenie.

— Słuchaj, jeżeli ty tu przyjechałeś tak jak w lecie, żeby rodzonej matce zabrać ostatni grosz... Pamiętaj!

Wzruszył ramionami.

— Oddam mamie. Inne matki chętnie dają.

— Chętnie? Pieniądze, które miałam na buty dla Romka?

Chciała dalej mówić, ale jakoś zabrakło jej tchu. Patrzyła tak chwilę na syna. Siwe oczy zaszkliły się łzami, ukryła twarz w dłoniach. Płakała.

— Zrozum, Władziu... Mnie ciężko. Ty się o matkę nie zatroszczysz. Czasami to i rok cię nie ma. Jak nie syn... A przecież i o to dziecko trzeba zadbać, pomóc w nauce...

Spojrzenie Sapińskiego złagodniało.

— Przecież wie mama, że się uczę. Nie zarabiam. A tu tak ciasno... — rozejrzał się z niechęcią po izbie, zastawionej gratami i balią, że się ruszyć nie było można. — Po co miałem przyjeżdżać?

Po co miał przyjeżdżać? Żeby gnieździć się na jednym wyrku z tym pętakiem, wdychać zapach mydlin.

— Pewno, po co miałeś przyjeżdżać — kiwała głową matka, prostując się raz jeszcze przed balią. — Już chyba taki będziesz. Trudno...

— Jaki?

— A taki... taki sobek. Ty na długo?

Zawahał się.

— Na tydzień... na dwa.

W ciągu paru tygodni coś się wyjaśni. Zarząd Główny... W najgorszym razie znajdzie pracę, wyprowadzi się od matki. Dokąd?

— Jest Bolek Chruściel?

Matka naciska z pasją prześcieradło na tarze. Na rękach osiadają dziesiątki migotliwych banieczek.

— A diabli go wiedzą. Wczoraj był... Aż mi się tynk sypał na mieszkanie, tak się bawili. Dobrze im się powodzi.

Drzwi się otwierają, pchnięte niecierpliwą ręką. Chłopak zatrzymuje się w progu, spogląda ze zdziwieniem na brata. Oczy patrzą poważnie, pytająco.

— Władek!

— Chodź, Romek, zimno leci — strofuje matka, lecz jakiś ciepły błysk pojawia się w oczach. — Zmarznięty, co?

— Nie, mamo. Władek, opowiedz, jak tam na akademii? Umiesz już coś?

Sapiński nie odpowiada. Spogląda na brata, jak gdyby go widział po raz pierwszy. Na dobrą sprawę nigdy nie przyglądał się uważniej pędrakowi, który darł się w kołysce, biegał pod stołem, rósł niepostrzeżenie przez lata wojny i okupacji, kiedy to jemu inne, poważne sprawy zaprzątały głowę.... Gościem był w domu przez te wszystkie lata, a po wojnie to i nie gościem. Wyrósł! Trzynaście lat! To już prawie mężczyzna.

— Coś tam umiem — kłamie. — Przecież to początek.

— Pomożesz mi odrobić lekcje? Dawidowski, z którym się zawsze uczyłem, wyniósł się.

Chłopak robi miejsce przy stole, odsuwa pudełka, talerze, bieliznę. Z płóciennej teczki wyjmuje książki.

— Dokąd się wyniósł? — pyta Sapiński, bo ciekawy jest rozmowy z tym nieznanym bratem.

— A na Młynów... Mieszkanie dostał.

— On dostał? — śmieje się Sapiński.

— Gdyby nie on, dostaliby tylko pokój z kuchnią. Nawet się ze mną nie pożegnał, frajer w kostkę siekany. Do łazienki się tak spieszył!

Matka odgarnia z czoła kosmyk siwych włosów, wzdycha.

— Władek, nie masz ty czerwonego krawata? Pewno masz, bo przecież należysz do ZMP. Pożycz na jutro, pożycz...

Dreszcz przebiega Sapińskiego. Zimno w tym pokoju, choć żelazna koza rozgrzana do czerwoności.

— Pożycz, jutro oddam.

Zapomniał o wszystkim w tej małej izbie. Zmęczony jest... Napięcie woli, trzymające organizm, powoli ustępuje przed zmęczeniem, olbrzymim zmęczeniem.

— Pożyczę. Dam ci nawet na zawsze. Ja... ja mam dwa krawaty.

— Dziękuję — cieszy się chłopak. — Powiedz mi, Władek, jak tam jest u was w ZMP? Dobrze pracujecie?

Sapiński otwiera ciężkie powieki. Matka wychodzi do sieni z miską pełną mokrej bielizny.

— Coś ty taki wyrobiony politycznie, pętaku? Dobrze pracujecie? Widzicie działacza! Dobrze pracujemy, obywatelu harcerzu! — śmieje się, lecz zaraz poważnieje. — Bardzo dobrze pracujemy.

(c. d. n.)

Najlepsi pięściarze i kolarze polscy otrzymali wysokie odznaczenia państwowe

Zaledwie sześć dni minęło od zakończenia X Mistrzostw Europy w Boksie a już 30 maja Hala Sportowa ZS Gwardia zapełniła się publicznością. Tym razem na trybunach zajęła miejsca młodzież Warszawy, która przybyła na spotkanie z czołowymi sportowcami, reprezentującymi Polskę w dwóch potężnych imprezach — X Mistrzostwach Europy w Boksie i VI Wyścigu Pokoju.

W spotkaniu wzięli udział m. in. I sekretarz KW PZPR tow. Matwin, przewodniczący St. R. N. tow. Albrecht, sekretarz ZG ZMP tow. Wegner, zastępca kier. Wydz. Propagandy KC PZPR tow. Majchrzak, członek PKOP tow. Putrament, przewodniczący GKKF tow. Reczek.

Po odegraniu hymnu narodowego zabrał głos tow. Reczek, podkreślając wagę spotkania wybitnych sportowców z młodzieżą, która interesuje się sportem i zachęcona sukcesami najlepszych będzie starała się podnosić swoje wyniki.

Po przemówieniu tow. Wegnera nastąpił uroczysty moment odczytania uchwały Rady Państwa z dnia 29.V.53 r. o przyznaniu wysokich odznaczeń państwowych czołowym sportowcom i trenerom.

Serdeczną owację zgotowała młodzież trenerowi Feliksowi Sztamowi, który otrzymał z rąk tow. Reczka Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali mistrzowie Europy w boksie Kukier, Stefaniuk, Kruża, Drogosz, Chychła oraz najlepszy kolarz polski w tegorocznym Wyścigu Pokoju Stanisław Królak.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali wicemistrzowie Europy w boksie Grzelak i Węgrzyniak, trener bokserski Szydło oraz kolarze Wilczewski i Klabiński.

Następnie przemówili odznaczeni: trener Sztam, kolarz Królak i najmłodszy mistrz Europy w boksie ZMP-owiec Leszek Drogosz.

„Jestem głęboko wzruszony za- i w tym momencie głos Sztama załamał się... Po chwili Feliks Sztam opowiedział o swej 30-letniej pracy na polu boksu i o wielkiej różnicy między sportem w Polsce Ludowej a w Polsce przedwrześniowej. Zaapelował on do młodzieży, aby korzystała z opieki Państwa i możliwości uprawiania sportu, aby zasilała szeregi najlepszych sportowców.

Z kolei zabrał głos Stanisław Królak mówiąc o swoich sukcesach, które osiągnął dzięki opiece Państwa. Następnie przemówił Leszek Drogosz.

— Jako ZMP-owiec — powiedział on m. in. — czuję obowiązek dalszej pracy. Wzywam całą młodzież polską do uprawiania sportu. My, ZMP-owcy będziemy starali się być przodownikami w pracy, nauce i sporcie.

A. WIERZBA



Wśród trenerów i sportowców, udekorowanych ostatnio wysokimi odznaczeniami państwowymi, znajduje się także czołowy kolarz polski Stanisław Królak, bohater VI Wyścigu Pokoju.
Na zdjęciu: Stanisław Królak, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, w czasie przemówienia w Hali Mirowskiej.

Rozmawiamy z trenerem Sztamem

Trener państwowy Feliks Sztam, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za swój poważny wkład w dzieło przygotowania pięściarzy polskich do zwycięskiego startu w X bokserskich mistrzostwach Europy, podzielił się z przedstawicielem naszej redakcji swymi uwagami na temat przygotowywania sportowców do startów w wielkich imprezach międzynarodowych.

— W ciągu jakiego okresu czasu należy przygotowywać pięściarzy do startu w wielkim międzynarodowym turnieju bokserskim?

Doświadczenia wykazały, że długotrwałe obozy powodują przesyt u zawodników, odrywając ich jednocześnie od normalnych zajęć i od normalnego trybu życia.

Wybraliśmy inną drogę — krótkich obozów. Obozów tych było trzy. Na pierwszym z nich w styczniu pięściarze zdobyli około 40 procent tego stanu ogólnego przygotowania, z jakim powinni wystartować do mistrzostw Europy. Później zorganizowaliśmy obóz w Zakopanem, który miał jednak raczej charakter wypoczynkowy. A dopiero na obozie głównym w Cetniewie już przed samymi mistrzostwami podjęliśmy energiczną pracę nad doprowadzeniem zawodników do szczytowej formy na dzień rozpoczęcia mistrzostw.

— Czy w toku tych długofalowych przygotowań zauważyliście jakieś braki lub błędy?

— Tak. Na pierwszy obóz zorganizowany jeszcze w styczniu nie wszyscy zawodnicy stawili się w pełni kondycji fizycznej. Oznacza to, że nie we wszystkich zrzeszeniach praca nad formą pięściarza rozwija się systematycznie cały rok. Następnie, gdy pięściarze po obozie styczniowym powrócili do warunków treningowych w swych kołach, zaobserwowaliśmy również szereg niedociągnięć w ich pracy, co jest drugim sygnałem, że na przyszłość, gdy zawodnik w czasie przerwy w obozach powraca do treningu w kole, kierownictwo sekcji musi szczególną opieką otoczyć wyczynowca, przewidzianego do reprezentowania barw ludowej ojczyzny.

— Czy zorganizowanie głównego obozu w Cetniewie było słuszne i czy stworzono tam dla pięściarzy najlepsze warunki?

— Wydaje mi się, że Cetniewo szczególnie dzięki swemu nadmorskiemu położeniu jest dobrym miejscem do przeprowadzania obozów treningowych.

— Kierownikiem całego zespołu, który przygotowywał pięściarzy do startu w X Bokserskich Mistrzostwach Europy, był aktywista sekcji boksu GKKF Lisowski. W skład zespołu trenerskiego wchodzili obok mnie Szydło, Bianga, Gorącznlak i Cendrowski. Ja i Szydło zajmowaliśmy się wyszkoleniem technicznym, Cendrowski prowadził sporty uzupełniające, a Bianga i Gorącznlak pomagali i w jednym i w drugim.

Dobrze spełniali swe funkcje masażyści Wasilewski i Zalewski.

Dużą wagę przywiązywaliśmy do pracy kulturalno-oświatowej, którą kierowali Meszek i Skotnicki.

Codziennie odbywaliśmy odprawy całego kierownictwa oraz personelu technicznego, omawiając dokładnie przebieg minionego dnia, wyciągając wnioski i przygotowując już dokładnie plan zajęć na dzień następny.

Obok zajęć praktycznych prowadzone były na obozie wykłady z teorii boksu, z zagadnień taktyki i techniki. Omawiano również szczegółowo, opierając się na różnych spotkaniach międzynarodowych, styl walki znanych pięściarzy-amatorów Europy.

— A jak wyglądała obserwacja przeciwników pięściarzy polskich w czasie samego turnieju?

— Podzieliliśmy się tu pracą z kolegą Szydło. Gdy jeden z nas przygotowywał zawodnika bezpośrednio do walki, drugi obserwował ewentualnych przyszłych przeciwników.

Przed spotkaniem omawialiśmy z naszymi pięściarzami zaobserwowany przez nas, a często i przez nich styl walki ich przeciwników i stosownie do tego styłu ustalaliśmy taktyczny plan rozgrywki.

Bezpośrednio przed walką staraliśmy się skierować uwagę naszych chłopców na inne sprawy, a nie na boks, by nie denerwować ich niepotrzebnie przed startem.

— Jak oceniacie uczestników turnieju?

— Chcę przede wszystkim stwierdzić, że najwyższy obok nas poziom reprezentują pięściarze ZSRR, którzy są dla każdego zawodnika groźnymi przeciwnikami. Najlepszymi pięściarzami radzieckimi są moim zdaniem Soczikas, Jengibarian, Bułaków, Stiepanow i Zasuchin.

Wśród pięściarzy krajów demokracji ludowej największe postępy wykazują reprezentanci Bułgarii. Bojowi i ambitni Rumuni muszą jeszcze popracować nad techniką. U Węgrów widać brak jednolitości w szkoleniu. Stanęli oni na rozdrożu nie wiedząc, czy nastawiać się na boks ofensywny, czy też rozwijać ich dawną szkołę walki na dystans z maksymalnym używaniem kontr. Jeśli chodzi o pięściarzy CSR, to chociaż mają wielu utalentowanych zawodników, to jednak wyraźnie słabsze jest ich wyszkolenie techniczne. Na młodych pięściarzach NRD widać wyraźnie brak rutyny.

Najlepiej spośród zawodników z państw zachodniej Europy wypadli bokserzy Niemiec zachodnich. Anglicy, Włosi, Francuzi i Szkoci boksują pięknie dla oka, ale mało skutecznie. Musieli oni uznać wskutek tego wyższość pięściarzy polskich, radzieckich i krajów demokracji ludowej.

— A jakie widzicie przed boksem polskim zadania na przyszłość?

— Sukcesy zobowiązują. Musimy jeszcze bardziej pracować nad dalszym rozwojem naszego boksu. Trzeba szkolić kadry, rozwijać pięściarstwo na wsi, podnieść na wyższy poziom pracę działaczy sportowych i sędziów.

Wydaje mi się, że dobrze będzie, ażeby przed każdym sezonem zbierać czołówkę naszych pięściarzy na 3-tygodniowy obóz treningowy.

Wydaje się także koniecznym **stworzenie stałego pięściarskiego ośrodka szkoleniowego,** w którym odbywałyby się obozy dla kadry narodowej, kursy dla trenerów i instruktorów, kursy i obozy szkoleniowe dla zrzeszeń, obozy juniorów, kursy unifikacyjne i szkoleniowe dla sędziów, działaczy itp.

Trzeba również pamiętać o utrzymywaniu stałych międzynarodowych kontaktów w boksie, gdyż np. takie zorganizowane ostatnio spotkanie jak Sofia — Bydgoszcz przynosi wiele dla podniesienia pięściarstwa w danym okręgu.

Trzeba również pomyśleć nad tym, by odpowiednio rozmieścić na terenie całego kraju będącą w dyspozycji kadrę trenerską, uzupełnić zaopatrzenie istniejących sal treningowych, walczyć o budowę nowych, zwłaszcza w okręgach, które, jak np. Białystok czy Olsztyn, dysponują dobrym materiałem ludzkim, lecz nie mają jeszcze właściwych warunków rozwoju.

Troska Partii i Rządu, pomoc dla kultury fizycznej i sportu stwarzają dla wszystkich aktywistów pięściarskich doskonałe warunki do dalszej pracy nad rozwojem tej dyscypliny sportu. Wierzę, że nasza dalsza praca przyniesie jeszcze lepsze wyniki.

Rozmowę przeprowadził
Stefan RZESZOT

Zobowiązaniami czczą sportowcy Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów

Odpowiadając na apel sportowców-hutników i górników Stalinogrodu sportowcy woj. krakowskiego podejmują Czyn Festiwalowy.

Pierwsi w woj. krakowskim podjęli zobowiązania studenci Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki w Krakowie. Zebrany na wspólnej naradzie aktyw zetempowski i sportowy tych uczelni podjął m. in. następujące zobowiązania:

przekraczać systematycznie plany zdobywania odznak SPO; nawiązać współpracę oraz otoczyć opieką i pomocą sportowców z Nowej Huty; zbudować systemem gospodarczym obiekty sportowe m. in. przy każdym domu akademickim, organizować kursy sędziowskie w podstawowych dyscyplinach sportu. Równocześnie zgłoszono szereg indywidualnych zobowiązań.

Sportowcy AGH i Politechniki zaapelowali do ogółu sportowców akademików o podejmowanie podobnych zobowiązań.

Apel rzucony przez hutników i górników Stalinogrodu został podjęty także przez sportowców Wybrzeża. I tak np. LZS w Zblewie przystąpił do budowy stadionu sportowego, który będzie posiadał bieżnie, boiska do piłki nożnej, siatkówki i koszykówki oraz tor przeszkód. Członkowie LZS Zblewo przepracują 1500 roboczogodzin przy budowie nowego obiektu sportowego. Przy budowie stadionu uczniowie miejscowej szkoły podstawowej zobowiązali się przepracować 1.200 godzin, a pracownicy miejscowego PGR i junacy SP — po 500 godzin.

Sportowcy LZS w Oruni, pow. Gdańsk, w ramach Czynu Festiwalowego przeprowadzają gruntowny remont swego boiska piłkarskiego.

Członkowie koła sportowego przy Technikum Mechaniczno-Elektrycznym w Gdańsku zobowiązali się urządzić boiska do piłki nożnej i ręcznej.

ZSRR prowadzi w mistrzostwach Europy w koszykówce

MOSKWA. Po czwartym dniu finałowych spotkań o mistrzostwo Europy w koszykówce prowadzi drużyna **ZSRR, która odniosła cztery kolejne zwycięstwa.** Na drugim miejscu jest **Izrael** — 3 zwycięstwa, na trzecim — **Węgry** 3 zwycięstwa jedna porażka.

W drugiej grupie finałowej, walczącej o dalsze miejsca (od 9—17) prowadzi **Belgia** — 3 zwycięstwa, jedna porażka przed **Bułgarią** — 2 zwycięstwa.

W niedzielę 31 maja rozegrano 5 spotkań. W grupie walczącej o tytuł mistrza Europy **ZSRR** pokonał **Włochy 88:54, Węgry** wygrały z **Jugosławią 69:51, a Czechosłowacja** pokonała **Francję 55:47.**

W grupie walczącej o dalsze miejsca **Rumunia** pokonała **Liban 65:56, a Belgia — Finlandię 59:49.**

Unia Chorzów umacnia swoją czołową pozycję w Lidze

W ubiegłą niedzielę rozegrana została 8 kolejka spotkań piłkarskich o mistrzostwo I Ligi.

Niepokonana dotychczas **Unia Chorzów** umocniła swoją czołową pozycję **zwyciężając Gwardię — Warszawa 5:0 (3:0).**

Pozostałe spotkania przyniosły następujące wyniki: w Poznaniu: **Kolejarz P. — OWKS Kraków 0:0,** w Opolu: **Budowlani Opole — Ogniwo Bytom 3:4 (2:3),** w Radlinie: **Górnik R. — Ogniwo Kraków 2:0 (0:0),** w Warszawie: **CWKS — Budowlani Chorzów 3:1 (0:1),** w Krakowie: **Gwardia Kraków — Budowlani Gdańsk 2:1 (0:0).**

TABELA I LIGI

1. Unia Chorz.	8	15:1	22:8
2. Gwardia Kr.	8	13:3	17:9
3. CWKS	8	10:6	16:10
4. OWKS Kr.	8	9:7	15:14
5. Ogniwo Byt.	8	9:7	12:12
6. Kolejarz Poz.	8	8:8	9:8
7 Budowl. Ch.	8	8:8	15:15
8. Gwardia W.	8	7:9	7:15
9. Górnik Rad.	8	6:10	11:15
10. Ogniwo Kr.	8	5:11	7:12
11. Budowl. Op.	8	3:13	11:19
12. Budowl. Gd.	8	3:13	5:10

Wyniki spotkań drugiej ligi i tabele podamy w numerze jutrzejszym.

Międzynarodowe sportowe spotkania na IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie

Na IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie bogaty program przewiduje również przyjacielskie spotkanie młodych sportowców świata.

W spotkaniach tych, obejmujących wszystkie dyscypliny sportu, mogą wziąć udział sportowcy i sportsmenki wszystkich krajów, bez względu na wiek.

W międzynarodowych przyjacielskich spotkaniach młodych sportowców świata mogą startować przedstawiciele międzynarodowych amatorskich federacji sportowych, związków sportowych każdego kraju, kluby i zespoły sportowe, a także indywidualnie sportowcy, wchodzący w skład delegacji danego kraju na Festiwal.

Międzynarodowe przyjacielskie spotkania młodych sportowców świata mają charakter zawodów towarzyskich. Dlatego też, zwycięzcom indywidualnym wzgl. drużynowym, nie będą przyznawane tytuły mistrzowskie.

Spotkania sportowe w czasie IV Festiwalu w Bukareszcie odbędą się w następujących dyscyplinach sportu: mężczyźni: **lekkoatletyka, gimnastyka, pływanie, skoki z wieży, piłka wodna, wioślarstwo, kajakarstwo, boks, zapaśnictwo, podnoszenie ciężarów, kolarstwo, piłka nożna, piłka koszykowa, piłka ręczna, szermierka, siatkówka, tenis, tenis stołowy;** kobiety: **lekkoatletyka, gimnastyka, pływanie i skoki do wody, wioślarstwo, kajakarstwo, szermierka, koszykówka, siatkówka, piłka ręczna, tenis, tenis stołowy.**

Regulaminy niektórych dyscyplin sportowych

Z imprez sportowych, szczególne zainteresowanie budzić będzie start lekkoatletów, dla których przewidziano nast. konkurencje:

mężczyźni: biegi: 100 m, 200, 400, 800, 1500, 5000, 10000 m, 110 m, 400 m, 300 m z przeszkodami; skok wzwyż, skok w dal, trójskok, skok o tyczce, rzut dyskiem, rzut oszczepem, pchnięcie kulą, rzut młotem, dziesięciobój, chód na 10 km i 50 km, sztafety 4 x 100, 4 x 400 m.

kobiety: biegi: 100, 200, 400, 800 i 80 m z przeszkodami; skok wzwyż, skok w dal, rzut dyskiem, pchnięcie kulą, rzut oszczepem, pięciobój.

Wszystkie spotkania w tej dyscyplinie sportu jak i we wszystkich pozostałych, odbywają się w myśl przepisów poszczególnych międzynarodowych amatorskich federacji sportowych.

We wszystkich konkurencjach lekkoatletycznych oprócz biegu na 10000 m, marszu na 10 i 50 km, dziesięcioboju dla mężczyzn, biegu na 800 i pięcioboju dla kobiet oraz sztafet, przeprowadzone będą eliminacje, obowiązujące wszystkich lekkoatletów. Do każdej konkurencji lekkoatletycznej poszczególne kraje mogą wystawić dowolną liczbę zawodników: pierwszych sześciu w każdej konkurencji zostaje sklasyfikowanych do punktacji drużynowej. Za pierwsze miejsce zajęte w danej konkurencji przyznaje się 7 punktów, za drugie — 5 pkt, za trzecie — 4 pkt, itd.

O zwycięstwie drużynowym decyduje największa liczba punktów zdobytych we wszystkich konkurencjach.

Pływanie

Zawody pływackie odbywać się będą w następujących konkurencjach:

mężczyźni: 100, 400 i 1500 m stylem dowolnym, 100 i 200 m stylem klasycznym „A", 100 200 m stylem klasycznym „B", 100 m styl. grzbietowym, oraz sztafety 4 x 200 stylem dowolnym i 4 x 100 stylem zmiennym.

kobiety: 100 i 400 m stylem dowolnym, 100 i 200 m stylem klasycznym „A", 100 i 200 m stylem klasycznym „B", 100 m grzbietowym oraz sztafety 4 x 100 styl. dowolnym i 4 x 100 styl. zmiennym.

Również i tutaj do każdej konkurencji można wystawić nieograniczoną liczbę zawodników.

Turniej piłki wodnej przeprowadzony będzie w jednej grupie, o ile uczestniczyć będzie w nim mniej niż 6 drużyn. Jeśli do turnieju zgłoszonych zostanie 6 albo więcej zespołów, to podzielone one będą na grupy po 3—5 drużyn. Podział na grupy odbywa się przy pomocy losowania. Drużyny, które zajmą w swych grupach 1 i 2 miejsce kwalifikują się do rozgrywek finałowych, w których o pierwszym miejscu decyduje liczba zdobytych punktów.

Piłka nożna

Towarzyskie spotkania piłkarskie przeprowadzone zostaną systemem eliminacyjnym, w wypadku gdy do rozgrywek zgłosi się więcej niż 6 zespołów. Jeśli natomiast zgłoszonych będzie mniej niż 6 zespołów, drużyny rozgrywają spotkania między sobą w jednej grupie.

Regulamin rozgrywek przewiduje, że w każdej drużynie może grać nie więcej niż 18 piłkarzy (łącznie z rezerwowymi)

W spotkaniach rozgrywanych systemem eliminacyjnym gra toczy się aż do uzyskania zwycięskiej bramki, natomiast w rozgrywkach przeprowadzonych w jednej grupie spotkania mogą kończyć się wynikiem nierozstrzygniętym. O pierwszym miejscu w rozgrywkach decyduje liczba zdobytych punktów. W wypadku gdyby trzy drużyny zdobyły równą ilość punktów, o pierwszeństwie decyduje lepszy stosunek zdobytych i straconych bramek.

Boks

Turniej pięściarski, przeprowadzony będzie o indywidualne i zespołowe pierwszeństwo. Pięściarz, który przegra dwie walki odpada od dalszych spotkań. Po pierwszej kolejce walk, powstają dwie grupy: zwycięzców i pokonanych. Wszyscy uczestnicy turnieju mający za sobą tylko jedną porażkę przechodzą do grupy pokonanych.

Do turnieju pięściarskiego kraje uczestniczące w IV Festiwalu mogą zgłosić dowolną ilość zespołów i poszczególnych pięściarzy. Drużyna winna liczyć 10 pięściarzy, po jednym w każdej wadze oraz pięciu rezerwowych. Pierwsze miejsce w danej kategorii zdobywa pięściarz, który nie poniósł ani jednej porażki. Drugie miejsce zdobywa pięściarz, który przegrał walkę finałową. Walkę o trzecie, czwarte i dalsze miejsca przeprowadzają między sobą pięściarze z grupy „pokonanych".

Pewną ciekawostką w regulaminie turnieju pięściarskiego jest przepis, który mówi, że jeśli dwóch pięściarzy uzyska w turnieju taką samą ilość zwycięstw to o pierwszym miejscu w turnieju decyduje wynik walki, którą stoczyli oni między sobą w czasie eliminacji. Jeśliby zaś w wyniku losowania nie doszło do walki między tymi obu pięściarzami, to pierwszeństwo przyznaje się temu zawodnikowi, który będzie mieć przewagę zwycięstw odniesionych w pierwszym wzgl. drugim starciu. Gdyby jednak i tutaj obaj mieli taką samą liczbę zwycięstw odniesionych przed czasem, to wówczas dzielą oni między sobą dane miejsce.

Drużynowo pierwsze miejsce zdobywa zespół mający największą ilość punktów. O ile dwie drużyny mają równą ilość punktów, pierwszeństwo przyznaje się tej, której zawodnicy zajęli więcej pierwszych miejsc.

Medale i dyplomy dla zwycięzców

Zwycięzcom w indywidualnych i drużynowych rozgrywkach wręczone zostaną dyplomy i medale. Pierwszych sześciu najlepszych sportowców (zwycięzców) i sześć pierwszych zespołów w każdej konkurencji sportowej otrzyma dyplomy.

Sportowcy, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca w konkurencjach indywidualnych i członkowie trzech pierwszych drużyn, które zwyciężyły w spotkaniach zespołowych otrzymają złote, srebrne i brązowe medale.

Na podstawie materiałów opublikowanych w czasopiśmie „Festival" oprac. R. ZDEB.

Pięć złotych medali w Neapolu

Byłem pierwszym, który miał szczęście słyszeć gorące pozdrowienia radzieckich ludzi dla naszych bohaterów. Nie odchodziłem od telefonu: dzwonią z gazet, z radia i wszystkich innych organizacji sportowych. Moje sprawozdania mało przypominają sprawozdania dziennikarza sportowego. Stale i nieodmiennie odpowiadam na pytania „Jak?" — krzyczę w słuchawkę aparatu: — „Zwycięstwo! Pięć złotych medali!"

I dziennikarze w Moskwie w tej samej chwili zapominają o wierszach, którymi mają zapełnić numer gazety, wykrzykując: „Ucałujcie chłopców i podziękujcie im za zwycięstwa!"

Czas ucieka a tu znowu telefon.

Innym razem połączenie z Moskwą przerywa się i tutaj zaczynają dziać się rzeczy niezwykłe: z pomocą spieszą czemprędzej telefonistki! Tak jest, telefonistki węgierskie, które nie mniej interesują się występami naszych zapaśników. Znajdując się w połowie drogi doskonale słyszą Moskwę i Neapol i świetnie przekazują w tę i tamtą stronę pytania i odpowiedzi. Potem znowu są serdeczne pozdrowienia, a telefonistki dodają od siebie: „I my także serdecznie was pozdrawiamy!"

Ilu to przyjaciół ma Związek Radziecki! Jakże wielką radość sprawia słuchanie ich rozradowanych głosów!

Ale oto nowy dzień. Słoneczny, ciepły dzień. Nad Neapolem rozlega się pianie kogutów. W wąskich uliczkach, na dachach wysokich murowanych domów biedota Neapolu hoduje kury.

Wiele jest pięknych opisów błękitnego nieba Italii, lazurowego morza, wreszcie Wezuwiusza, spowitego głęboką mgłą. Znane jest wśród Włochów takie powiedzenie: „Zobaczyć Neapol — i umrzeć".

Tak, w tym mieście jest wiele pięknych ulic. Rosną na nich palmy, kwitną przepiękne kwiaty. Ale skręćcie z tych szykownych ulic, zróbcie tylko jeden krok poza nie — a zobaczycie straszliwą nędzę większości mieszkańców tego miasta. Te ulice, wąziuteńkie na szerokość ramion, już nie przypominają tamtych, z palmami i kwiatami. Na kamiennych płytach bawią się, ubrane w nędzne strzępy ubrań, dzieci-szkielety. Słońce, olśniewające słońce włoskiego nieba, nie przenika ani jednym promieniem do tych zapadłych zakątków. Tu jest inne życie — nie to, którym pulsują tamte ulice, pełne palm i kwiatów. W wystawach sklepów tamtych bogatych ulic leżą piękne lalki, które mogą chodzić i mówić. A tutaj sprzedają papierowe zabawki, ale dzieci patrzą na nie jak zaczarowane i mogą o nich tylko marzyć.

Czekolada, cukierki, owoce, misternie wykonane ciasta i torty — wszelkie dobra ziemskie wabią oczy przechodniów na centralnych ulicach Neapolu. W pozbawionych jednak słońca, radości i uśmiechu dzielnicach tego miasta jada się najczęściej wyłowione w morzu raczki i zgniłe banany, pomarańcze.

Bezrobotni... Gdziebyście się nie udali w Neapolu, spotkacie zawsze bezrobotnych, którzy przy każdej okazji, z bladym uśmiechem, namawiać was będą do kupna pióra, zegarka, czy jakiejś broszki. Nie sądźcie, że te rzeczy sprzedaje właściciel. Nie. Wszyscy biorą je z magazynu i jeśli któremuś z nich uda się coś sprzedać, to później dostaje parę groszy na kawałek chleba.

Wiele mówi się i pisze o egzotyce Włoch.

Na ulicach Neapolu często usłyszycie piękny śpiew. Ale oto i on, śpiewak — wysoki, czarnowłosy młody człowiek. Na rękach trzyma dziecko. On śpiewa o lazurowym morzu Italii, o Sorrento, a jego żona z czapką w ręce, nieśmiałą prośbą usiłuje zatrzymać przechodniów: „Signore..."

Czapka jest przeważnie pusta. Nie ma chętnych do wsparcia.

Nadwyrężając gardło, krzyczy nieustannie sprzedawca zieleniny. Na jego wózku, zaprzężonym w małego osiołka, stosy barwnych jarzyn. Ale nikt niczego nie kupuje. Sprzedawca jest jednak niezmordowany: może w ten sposób zarobi wreszcie parę groszy.

A oto orkiestra uliczna. Odgadując upodobania bogatych zagranicznych gości, muzykanci grają czasem prześliczne neapolitańskie melodie, innym razem zaś urządzają istną kakofonię.

Egzotyka? Nie! To nędza i łzy tego narodu. W tym kraju cudów przyrody, szerzy się gruźlica, jaglica i wiele innych zakaźnych chorób.

I nie na bogate ulice kierowaliśmy swe kroki by poznać Włochy. Przestrzegano nas przed tym — cudzoziemcy nigdy nie zachodzą do tych biednych dzielnic. Ale gdy tylko dowiadywano się, że to obywatele Związku Radzieckiego przybyli w odwiedziny, serdecznym uściskom, pocałunkom nie było końca. Dzieci lgnęły do nas jak do najbliższych. Przykro było opuszczać te dzielnice, tych, którzy byli nam najbliżsi i mimo nieznajomości języka rozumieliśmy się doskonale.

Tak, były nam zrozumiałe nasze myśli i związane z nimi nadzieje. Każdy z nas marzy o pokoju, o pracy, no ale my, ludzie radzieccy dzierżymy szczęście w naszych rękach, nasz dzień jest radosny i jasny, a oni!... Opuściwszy głowy, staraliśmy się nie patrzeć im w oczy, jak gdyby poczuwając się wobec nich do winy za nasze szczęście, żegnaliśmy te dzielnice. I wtedy widzieliśmy to drugie niebo, a uwagi naszej nie zwracały już ani palmy ani kwiaty, ani głęboka mgła nad Wezuwiuszem.

Były i inne spotkania. Po zakończonych mistrzostwach zawodnicy udali się na przejażdżkę po nabrzeżu Zatoki Neapolitańskiej. W jednej z pobliskich miejscowości, sportowców przyjął mer miasta baron Luiggi Formoza. Krótkie to spotkanie przeszło, jak to się mówi, w miłej atmosferze: były wygłoszone przemówienia, wznoszono toasty.

Wreszcie wyszliśmy ze starożytnego zamku, na plac otoczony palmami. Przed nami rozpościerała się olbrzymia kotlina. Wszystkie delegacje udały się już w drogę a my zostaliśmy jeszcze, otoczeni pokaźną grupą tutejszych mieszkańców. I oto spośród tej ciżby przeciska się ku nam jakaś stara kobieta. Mocno, bez jakiejkolwiek żenady, ściska i całuje nas wszystkich.

Ta stara kobieta podniosła rękę i powiedziała: „To jeden z najszczęśliwszych dni w moim życiu! Zobaczyłam dzieci Stalina". Nasi wielokrotni mistrzowie kraju, zasłużeni mistrzowie sportu Maruszkin, Rapajew, Jegorow i inni dyskretnie ocierali napływające łzy.

Tak witano nas wszędzie. Amalvie, Sorrento — wszędzie przyjaciele, przyjaciele. Przyjaciele byli i w Neapolu. Spotkania z nimi organizowali przedstawiciele Towarzystwa Italia — ZSRR. Nie sypiało się nocami, ale czyż można było nie pójść na spotkanie?

Jesteśmy np. w maleńkiej izdebce, wysoko pod samym dachem. Gwarno. Ciasno. Tłumacze nie nadążają za tokiem rozmów, ale i bez nich doskonale się rozumiemy. Włosi gorączkowo opowiadają o radzieckich filmach „Przysięga", „Śmiali Ludzie" i innych. My, że lubimy włoskie filmy. Wspominamy „Mury Malapagi", „Pieśń na ulicach", „Złodzieje rowerów". W ciasnym pokoiku mieszają się nazwiska sławnych ludzi: Rafaela i Repina, Dantego i Puszkina, Verdiego i Czajkowskiego, Leonardo da Vinci i Łomonosowa. Przeplatane są one takimi drogimi słowami jak „Stalin! Pokój! Przyjaźń!"

Przeszło kilka dni. Trzeba wracać do kraju. Pociąg szybko uwozi nas poprzez wysokie góry i długie tunele. Ale jeszcze szybciej pędzi wprzód sztafeta: jadą radzieccy ludzie! Witali nas wszyscy, nie tylko kolejarze. Wszędzie pełno kwiatów. Kwiaty we Florencji, kwiaty w Prato, kwiaty w Bolonii... Znowu uściski, pocałunki, znowu drogie sercom słowa: „Pokój! Przyjaźń między narodami!" A kiedy pociąg rusza śpiewamy po włosku i rosyjsku pieśni o pokoju...

I w pociągu nie opuszczają nas przyjaciele. Są tacy, którzy wsiedli tylko po to, by uścisnąć radzieckim sportowcom dłonie.

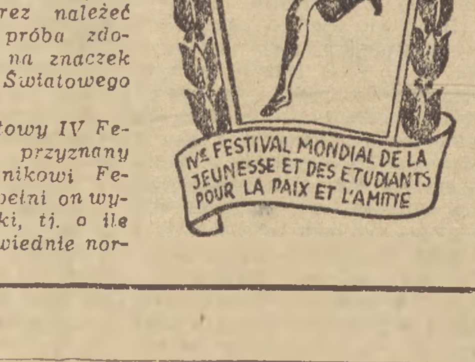
Była także jedna dziewczynka, w czerwonym sweterku i w czerwonym krawacie. Smukła, o śmiałym spojrzeniu pozostała w naszej pamięci jako uosobienie całej Italii, narodu który kocha wolność i pracę i który nieugięcie walczy o swoje prawa, pokój i szczęście.

W. Paszinin
(„Radziecki Sport")
tł. R. Z.

Znaczek sportowy IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów

W czasie IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w dniach od 2 do 16 sierpnia br. w stolicy Rumunii — Bukareszcie, przewidzianych jest wiele atrakcyjnych międzynarodowych towarzyskich spotkań sportowych. Do jednych z najciekawszych imprez należeć będzie masowa próba zdobywania norm na znaczek sportowy IV Światowego Festiwalu.

Znaczek sportowy IV Festiwalu będzie przyznany każdemu uczestnikowi Festiwalu, o ile spełni on wymagane warunki, tj. o ile zdobędzie odpowiednie normy w konkurencjach przewidzianych regulaminem. Sportowcy, którzy spełnią te warunki otrzymają dyplomy i znaczek: złoty, srebrny wzgl. brązowy.



Normy sportowego znaczka IV Światowego Festiwalu podzielone są na kategorie w zależności od wieku uczestniczącego w zdobywaniu norm.

Aby chłopiec wzgl. dziewczyna, w wieku od 17 do 24 lat mogli uzyskać zaszczytny znaczek, muszą zdobyć po jednej normie z dwóch grup następujących konkurencji lekkoatletycznych, np.:

			Znaczki brązowy	srebrny	złoty
Kobiety:					
I grupa	1	bieg na 30 m	6.5 sek.	6 sek.	5.5 sek.
	2	skok w dal	2.60 m	3.00 m	3.50 m
	3	skok wzwyż	0.80 m	1.00 m	1.15 m
II grupa	1	pchnięcie kulą wagi 4 kg	4.00 m	5.00 m	6.50 m
	2	rzut piłką	16.00 m	20 m	25 m
	3	rzut piłką do celu 2x2, odl. 10 m	1 traf.	2 traf.	3 traf.
Mężczyźni:					
I grupa	1	bieg na 30 m	5.8 sek.	5.4 sek.	4.8 sek.
	2	skok w dal	3.20 m	3.80 m	4.80 m
	3	skok wzwyż	1.00 m	1.20 m	1.35 m
II grupa	1	pchnięcie kulą wagi 5 kg	5.50 m	7.00 m	9.00 m
	2	podnoszenie ciężaru	25 kg	30 kg	40 kg
	3	podciąganie na rękach na belce	2 razy	4 razy	7 razy

Rozwiązanie Błyskawicznego Konkursu VI WYŚCIGU POKOJU

Na parę dni przed VI Wyścigiem Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland", i „Rude Pravo" ogłosiliśmy w numerze 102 (931) „Sztandaru Młodych", Błyskawiczny Konkurs VI Wyścigu Pokoju, który polegał na rozwiązaniu dwóch pytań. W pierwszym należało odgadnąć z zamieszczonych w gazecie zdjęć zwycięzców etapów w Warszawie z lat od 1948 — 52. W następnym trzeba było podać narodowość kolarza, który zwycięży w ostatnim etapie VI Wyścigu Pokoju, Łódź — Warszawa.

Wielu uczestników naszego konkursu poczyniło już w pierwszym pytaniu błędy, podając niewłaściwe nazwiska w rubryce zwycięzców wyścigów z lat ubiegłych. Większość natomiast rozwiązań miała błąd w odpowiedzi na drugie pytanie, w którym typowano na zwycięzców ostatniego etapu kolarzy zagranicznych. Spośród wszystkich odpowiedzi trafnie nasz konkurs rozwiązali koledzy:

Henryk Stępniewski, Tadeusz Gałczyński, Jerzy Majewski, Bogdan Grudzień, Halina Grudzień, Tadeusz Iwański z Warszawy, Jerzy Czechowicz — Jelenia Góra, Krystian Olszowski — Nakło, Antoni Jaworski — Ełk, Zofia Kokoszko — Złotoryja, Augustyn Durak — Puławy, Bogusław Durbakiewicz — Pasłek, Wacław Paszko — Wrocław, Jarosław Aleksandrowski — Zaręba oraz Koło Klasowe ZMP przy XI klasie Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej st. Licealnego w Myśliborzu.

W wyniku losowania I nagrodę w postaci kompletu do siatkówki otrzymał kol. Krystian Olszowski Nakło p-ta Tarnów Opolski. Wszystkim pozostałym kolegom, którzy trafnie rozwiązali konkurs redakcja nasza przyznała nagrody książkowe. Nagrodę pocieszenia otrzymuje również kol. Janusz Baran z Łabęd, który mimo popełnionego błędu w pierwszym pytaniu, wytypował jako zwycięzcę ostatniego etapu VI Wyścigu Pokoju, zawodnika polskiego — Królaka.

Nagrody zostaną przesłane drogą pocztową wszystkim wyżej wymienionym kolegom na adres podany na kuponach konkursowych.